WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 19-X-34 A.

ROK XII. | PIĄTEK, 19 PAŹDZIERNIKA 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 290

P. MEDARD DOWNAROWICZ, b. minister, vice-prezydent m. Warszawy, zmarł nagle na atak serca.

LLOYD GEORGE, b. premjer angielski, wraca do życia politycznego zamierzając utworzyć nową partję radykalno - liberalną.

Szef zamachowców skazany zaocznie na śmierć

Krwawy „Delegat" mieszkał w Niemczech u jednego ze znanych przemysłowców.—Jak władze ujęły przywódców rewolucjonistów, z których rozkazu dokonano morderczego zamachu w Marsylji

Paryż, 19 paźdz.

(Pat) — Cała prasa przywiązuje wielką wagę do aresztowania w Turynie przywódców ruchu chorwackiego, dr. Pavelicza i jego bezpośredniego współpracownika, Kwaternika, który — jak się okazuje — **jest poszukiwanym prz.. policję „Delegatem" Kramerem.**

Aresztowanie rewolucjonistów odbyło się w warunkach następujących: Francuski urząd bezpieczeństwa, otrzymał wiadomość, że Pavelicz i Kramer zbiegli przez Szwajcarję do Włoch.

Niezwłocznie wysłano odpowiednie depesze do policji rzymskiej, która obiecała dołożyć wszelkich **starań do odszukania organizatorów zamachu marsylskiego.**

Aresztowanie nastąpiło w środę. Podano o niem do wiadomości publicznej dopiero wczoraj, ze względu na dobro śledztwa.

Pavelicz ostatnio miał się poróżnić z przebywającemi w Szwajcarji emigrantami chorwackimi: Kryżniewiczem i Kossuticzem, **którzy nie zgadzali się na stosowanie teroru w walce politycznej.**

Na emigracji, Pavelicz przebywa od 1928 r., z ojczystego kraju wyjechał niedługo po zabójstwie dep. Radicza. — Wszystkie, ostatnio dokonane zamachy terorystyczne w Jugosławji, przypisują Paveliczowi. Był on przez sądy jugosłowiańskie

SKAZANY ZAOCZNIE NA ŚMIERĆ.

Przed wyjazdem do Turynu, ukrywał się w Pasero, dokąd miał przybyć z Lozanny.

Drugi aresztowany, Kwaternik-Kramer jest studentem, synem b. pułkownika armji austrjackiej, pochodzenia chorwackiego. Kramer brał bezpośredni udział w zamachu terorystycznym na lokal policyjny w Zagrzebiu. Większość życia spędził w Niemczech u siostry, **która jest żoną jednego z przemysłowców niemieckich.**

Paryż, 19 paźdz.

(Pat) — Dowody rzeczowe, jakie znajdują się w rozporządzeniu prokuratora w Marsylji, prowadzącego śledztwo w sprawie zamachu na króla Aleksandra, są następujące: **pistolet automatyczny o typie karabinu maszynowego, dający 220 strzałów na minutę, pistolet zwykły automatyczny, 5 magazynów naładowanych, 5 magazynów pustych i 66 naboi.**

Wielkie demonstracje bezrobotnych we Francji

Pochody, które wyruszyły z różnych miast północnej części kraju, wkroczyły do Lille

Paryż, 19 października (PAT)

Grupy bezrobotnych, które przed kilku dniami wyruszyły z różnych miejscowości na północy Francji, kierując się do Lille, **wkroczyły do miasta.**

Do pochodu przyłączyły się organizacje komunistyczne w Lille.

Bezrobotni mają własną służbę organizacyjną, która pilnuje porządku i zapewnia dostarczanie prowiantów. Uczestnicy pochodu są nastrojeni pokojowo i żadnych incydentów nie zanotowano.

Paryż, 19 października (PAT)

Odbyło się zebranie departamentalnej komisji biernej obrony narodowej, na którem obradowano nad sposobem zużytkowania przeznaczonych na cele obrony kredytów w wysokości 20 miljonów franków. Postanowiono m. in. zakupić maski gazowe dla funkcionarjuszy prefektury paryskiej i departamentu Sekwany, przeprowadzić prace w zakresie sanitarnym, pobudować schrony, zaprowadzić sieć telefoniczną w schronach, zorganizować służbę ratunkową, zakupić niezbędne materjały przeciwpożarowe i zorganizować prawidłową sieć wodociągową.

Górnicy hiszpańscy walczą

W Asturji w dalszym ciągu leje się krew

Paryż, 19 paźdz.

W Asturji górnicy, po krwawych walkach z wojskiem, żandarmerją i gwardją cywilną, opanowali cały szereg miejscowości. Oyoniego i Luganes przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk i zdobywane były szturmem.

W walce udział brały całe oddziały karabinów maszynowych, armaty, a nawet samoloty, które atakami bombowemi rozpraszały gromady rewolucjonistów.

Podobne walki rozgrywają się i w pozostałych okolicach Hiszpanji półn. i wschodniej, niepodobna jednak zasięgnąć dokładniejszych informacyj, **gdyż komunikacja jest wszędzie przerwana przez strejkujących.**

***

Paryż, 19 paźdz.

(Pat) — Z Madrytu donoszą, że został aresztowany przywódca grupy deputowanych z prowincji Asturji, Valenti Alvarez.

Krwawa zbrodnia na Szosie Pabjanickiej

Sprawca ujęty przez władze policyjne

Łódź, 19 października.

Nocy ubiegłej około godziny 1-ej doszło na szosie Pabjanickiej do niezwykłej awantury, która pociągnie za sobą ofiarę w życiu ludzkiem.

Na szosie Pabjanickiej, jak i na wielu szosach podmiejskich, dążyły na targ dzisiejszy do Łodzi furmanki chłopskie. W pewnej chwili jedna z furmanek, należąca do Bolesława Wilkowskiego, mieszkańca wsi Żytno, powiatu radomszczańskiego **wjechała dyszlem na wóz innego kmiotka.** Skutki najechania były dość fatalne, gdyż dyszel połamał szprychy drugiego wozu.

Pomiędzy chłopami wywiazała się gwałtowna sprzeczka. W rezultacie doszło do zaciekłej bójki. **Wilkowski, uderzony orczykiem, padł nieprzytomny na ziemię.**

Zawezwano pogotowie. Lekarz stwierdził u pobitego głęboka ranę głowy oraz naruszenie opon mózgowych. W stanie beznadziejnym przewieziono rannego do szpitala w Radogoszczu. Lekarze nie dają żadnej nadziei uratowania poszkodowanego. Krzepkim woźnicą zajęła się policja. (gr.)

Dwie osoby pod kołami aut

Doznały one ciężkich obrażeń cielesnych

Łódź, 19 paźdz.

Wczoraj około godziny 10-ej wieczor, przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Południo wej, dostała się pod koła taksówki jakaś młoda kobieta w chwili, gdy usiłowała przejść przez jezdnię. — Ciężko ranną, opatrzył lekarz pogotowia miejskiego, poczem przewiózł ją do szpitala św Józefa.

Ze znalezionych przy denatce dokumentów wynikało, iż jest nią 24-letnia Mania Sztajer, zam. przy ul. P. O. W. 22

Drugi wypadek przejechania zdarzył się dziś, o godzinie 7-ej rano na ulicy 11-go Listopada, przed domem nr. 178.

Przejechany, 18-letni Szkobulski, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 8, wskutek własnej nieostrożności, przejechany został również przez auto. Szkobulski odniósł szereg ran głowy.

Wezwany lekarz pogotowia, umieścił poszkodowanego w szpitalu św. Józefa. Stan jego jest bardzo poważny. (gr)

Paszport zagraniczny

będzie kosztował 30 złotych

Warszawa, 19 paźdz.

(k) — Jak się dowiadujemy, przepisy o paszportach i o opłatach paszportowych zostaną zmienione.

Nowy projekt ustawy o paszportach przewiduje cztery rodzaje paszportów zagranicznych: zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe. Paszporty zwykłe zagraniczne (30-dniowy okres ważności), będą kosztowały 30 zł., a paszport wielokrotny — 360 zł. Przy paszportach zbiorowych, za każdą osobę, wpisana do paszportu, ma być pobierana opłata 20 złotowa.

Dziś

w piątek dnia 19 października r.b. ukaże się o g. **3 po poł.** specjalne

loteryjne wydanie „Expressu",

które zawierać będzie **pełną tabelę** drugiego dnia ciągnienia Loterji Państwowej.

Bandyci napadli

na pociąg w Rumunji

Bukareszt, 19 października.

Uzbrojeni bandyci napadli na stacji Radin Mare (w Rumunji) na pociąg osobowy z Jassy. Bandyci napadli również na pobliską gospodę, pladrując ją doszczętnie. Kiedy zjawiła sie żandarmerja — nie było po bandytach ani śladu.

Straszna śmierć polaka

w kopalni francuskiej

Paryż, 19 października.

W Lens górnik polski, Jan Karolak, przy stawianiu podpory w galerji kopalnianej, został ugodzony w głowę olbrzymim kamieniem, który oberwał się ze stropu. **Karolak został zabity na miejscu,** uderzając ponadto przy upadku głową o ostrą śrubę.

Tragicznie zmarły liczył 45 lat i pozostawił żonę i czworo dzieci.

Krwawy napad

Łódź, 19 października.

Nocy ubiegłej dokonano krwawego napadu ulicznego na przechodnia. Przed domem przy ul. Tuszyńskiej 3, znaleźli przechodnie 26-letniego Karola Ratajskiego, o nieustalonem dotąd miejscu zamieszkania — broczącego obficie krwią. — Ratajski odniósł rany pleców i głowy, zadane nożem.

Za zbiegłymi sprawcami napadu wdrożyła policja poszukiwania. (gr)

Piotrków, 19 października.

Przy torze kolejowym na odcinku Rokiciny — Koluszki znaleziono zmasakrowane **zwłoki mężczyzny. Głowa i ramiona oddzielone były całkowicie od tułowia.**

Dochodzenie ustaliło, że tragicznie zmarły jest **piotrkowianinem, nazwiskiem Henryk Rakoczy.**

Wesoły Challenge „Expressu“

Dziś umieszczamy szóstą serję drugiej części naszego wyścigu samolotów. Przypominamy Sz. Czytelnikom, iż czarny skrawek z prawej strony należy wyciąć i schować

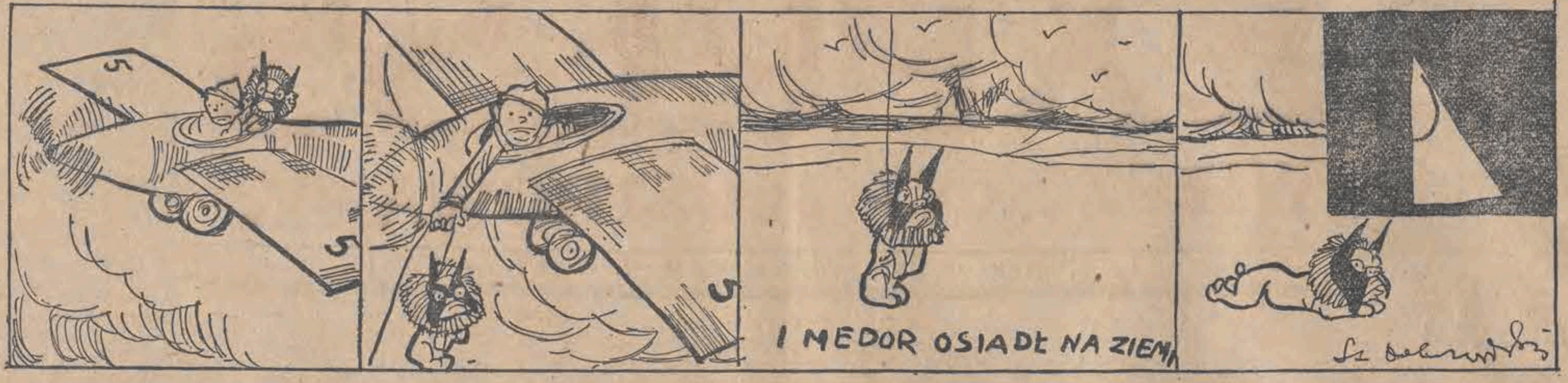

Stara gazeta przyniosła mu fortunę

Podczas rozpalania ogniska na pustynnej wsi murzyńskiej dowiedział się, iż jest spadkobiercą wielkiego majątku

(x) Życie niekiedy bywa znacznie ciekawsze i obfituje w więcej sensacyjnych momentów, niż najlepiej wyreżyserowany i opracowany film. Przed 54 laty przyszedł na świat w małem szkockiem miasteczku William Dalzell. We wczesnem dzieciństwie odumarli go rodzice, a chłopca wziął na wychowanie stryj jego, właściciel niewielkiego kramu. Gdy William podrósł stryj kazał mu pracować w sklepie.

Chłopiec jednak nie umiał usiedzieć na miejscu. Praca w sklepie była dla niego zbyt jednostajnem i nużącem zajęciem. Marzył on o tem, ażeby wydostać się na szeroki świat. Marzycielskie usposobienie chłopca nie nadawało się do tak prozaicznego zajęcia, jakiem jest handel.

Chłopiec stale zasługiwał na nagany, których mu troskliwy opiekun nie szczędził. **Wreszcie William uciekł z domu i dostał się na statek, jako chłopiec okrętowy.** Służba na statku nie była łatwa, to też gdy okręt przybił do jednego z portów w Południowej Afryce, William uciekł **z pokładu i znalazł się w nieznanej krainie.**

W Afryce panowała wówczas gorączka djamentowa. William udał się również na tereny kopalniane i począł szukać szczęścia. Kilka lat pracy, zniechęciło go wreszcie do zawodu poszukiwacza cennych klejnotów. Nie miał on szczęścia i **nigdy nie udało mu się znaleźć żadnego bardziej wartościowego okazu.**

Za uciułane, drobne oszczędności postanowił wziąć się do handlu. Zakupiwszy najrozmaitsze świecidełka, **udał się jako handlarz domokrążny, do wsi murzyńskich, gdzie sprzedawał** szklane paciorki, barwne tkaniny itd.

25 lat był Dalzell domokrążnym przekupniem u murzynów. Zwiedził on najdziksze strony „Czarnego Lądu“. Podczas swych wędrówek poznał niejakiego Zimmermana, Norwega, również handlarza, który stał się jego nieodłącznym towarzyszem.

Pewnego razu, gdy razem wędrowali znaleźli się w nocy na pustynnym terenie. Ponieważ noc była chłodna, postanowili oni rozniecić ognisko. Jako podpałka użyta być miała gazeta w którą zawinięta była kiełbasa — prowiant zakupiony na drogę. Gdy płomień zapałki oświetlił zatłuszczony papier, **wzrok przekupnia padł na nazwisko William Dalzell.** Rozpaliwszy ognisko, pogrążył się w czytaniu. Stary kawałek gazety donosił, że notarjusz rodzinnego miasta Dalcella **poszukuje jedynego spadkobiercy,** zmarłego przed kilku laty bogatego kupca.

Obydwaj udali się w drogę do Kapsztadtu. Tam za użebrane pieniądze **wysłali depeszę do notarjusza** z prośbą o przysłanie pieniędzy na podróż do Anglji.

Długie dni mijały w niepewności, czy notarjusz zechce nieznanym ludziom wysłać pieniądze na podróż. William miał jednak tym razem szczęście. **Pieniądze nadeszły i obydwaj w nowych ubraniach przyjechali do Anglji.**

Złożywszy notarjuszowi wymagane dokumenty **William Dalzell wszedł w posiadanie spadku.**

Dalzell, został zamożnym człowiekiem, ale nie zrezygnował z życia wagabundy. Wraz ze swym przyjacielem, **wyjechali oni w podróż dookoła świata, która trwała 3 lata.**

Obecnie Dalzell osiedlił się na stałe, w tych stronach, które pamiętają jego największą nędzę i poniewierkę.

Coraz więcej szulerów, coraz mniej złodziei kieszonkowych

Handlarze narkotyków przewożą swój towar w samolotach. — Uchwały międzynarodowego zjazdu kryminologów w Wiedniu

(h) W tych dniach została zakończona w Wiedniu międzynarodowa konferencja kryminologów, w której brali udział przedstawiciele władz bezpieczeństwa prawie całego świata cywilizowanego. Zjazd ten miał głównie na celu skoordynowanie akcji w trzebieniu przestępczości, która w ostatnich czasach niepomiernie wzrosła.

W stolicy naddunajskiej, jako międzynarodowej siedzibie komisji kryminalnej, znajduje się olbrzymia kartoteka, zawierająca **tysiące fotografij i odcisków palców najniebezpieczniejszych przestępców całego świata.** Sa to jednak przeważnie przywódcy różnych band, którzy mają niekiedy pod swoimi rozkazami nawet kilkudziesieciu ludzi. Księga ta jest podzielona na poszczególne rubryki, omawiajace zawody rzemieślników.

W związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym daje sie zauważyć w świecie przestępczym charakterystyczną rzecz. **Oto cyfra złodziejów kieszonkowych, która do niedawna jeszcze była bardzo wielka, zaczyna ostatnio spadać.** Nie znaczy to jednak, iż rabusie, nie znajdując pełnych trzosów swoich bliźnich, wstępuja na drogę poprawy. Bynajmniej! Nie mogąc „pracować“ w tej dziedzinie **przerzucają się poprostu na inny pokrewny teren, przeistaczajac się w szulerów.**

Ostatnia statystyka przestepców, wydana przez komisję kryminalna w Wiedniu, wykazuje, że w ciągu 4-rech lat przybyło na całym świecie bardzo dużo **domów gry, w których rozmaite ciemne typy nabierają naiwnych ludzi na dość wysokie sumy, ograbiając ich niekiedy do ostatniego grosza.**

Niemniej groźnymi przestepcami są różne podejrzane indywidua, trudniące się **handlem narkotykami lub też przemycaniem środków odurzajacych.** Kartoteka wiedeńska zawiera kilkaset fotografij tych rycerzy przemysłu, kierujących całym handlem, zakrojonym na bardzo szeroką skalę.

Jak skonstatowano, wszystkie droższe narkotyki przewożono ostatnio w... **łóżkach wspaniałych wagonów sypialnych oraz w specjalnie wynajetych kabinach luksusowych statków pasażerskich.** Rzecz prosta, że ani kapitan okrętu, ani też załoga nic o tem nie wiedzieli. Bardziej pomysłowi handlarze przewozili swój towar **we własnych samolotach,** które wymykały sie bardzo często z rąk policji, przelatując swobodnie jak ptak wszelkie granice celne.

Konferencja ustaliła pozatem inny bardzo ważny problem, a mianowicie fakt, że władze bezpieczeństwa nie mogą sobie w żaden sposób dać rady **z cyganami.** Są oni dziwnie podobni do siebie i **niekiedy całe rodziny, liczące kilkanaście osób, noszą to samo imię.** Z łatwością więc zamieniaja miedzy sobą paszporty, **drwiąc sobie niemal z bezradnej w tym wypadku policji.** Przekraczają granice różnych państw i pewni bezkarności stają sie coraz bezczelniejsi, **roznosząc zarazki różnych chorób,** oraz okradając wsie,, dajace im chwilowy przytułek.

Zjazd kryminologów postanowił sporządzić miedzynarodowa kartotekę i dokonać **ogólnego spisu cyganów europejskich.** W księdze tej, oprócz fotografji będą widniały **odciski palców,** co umożliwi kontrolę nad tym koczowniczym narodem.

Robinzon Kruzoe na ekranie

Autentyczni ludożercy w roli aktorów

(x) Najpiękniejsza powieść dla młodzieży **„Robinzon Kruzoe“, zostanie** sfilmowana przez amerykańską wytwórnię filmową. Film nakrecony zostanie na wyspie Juan Fernandez, na której spędził wiele lat rzeczywisty rozbitek, który nazywał sie Aleksander Selkirk, w latach od 1704 do 1709.

Film wykonany zostanie z amerykańskim rozmachem i dla najdokładniejszego skopjowania oryginału, **zostaną nawet użyci do akcji prawdziwi kannibale z wysp Salomona.**

WOLNA TRYBUNA.

PANI ZIUTKA Z KRAKOWA. Drogie dziecko, list jest tak niejasny, że naprawdę nie wiem dlaczego postępowanie Pani znajomego Ją irytuje. Czy dlatego, że rzadko Panią odwiedza? O to jednak nie można mieć żadnych pretensyj skoro nie łączy Was nic innego, jak tylko przyjaźń, która widocznie nie potrzebuje częstszego widywania się i częstszej wymiany myśli. Nie wiem również o co gniewał się na Panią Jej znajomy i czemu zatem przypisać mniemanie Pani, że nie jest Mu Pani obojętna. Gdyby tak było rzeczywiście i była Pani o tem w pełni przeświadczona, to poprostu należy nieco energiczniej postąpić, zwracając swemu znajomemu uwagę, że podobne postępowanie Panią irytuje i, że powinien pozbyć się kapryśnego usposobienia, pod groźbą utraty sympatji Pani. Oczywiście można sobie pozwolić na ten ton tylko wówczas, gdy wie się, że nie będzie się narażoną na śmieszność, że uczucie dopomoże do zmiany usposobienia.

B. z Sk. CZESZKA w ŁODZI. Nie znając nazwiska, nie będzie Pani mogła odnaleźć adresu swego znajomego. Niech Pani jednak przypomni sobie, albowiem napewno spotykaliście się kiedyś ze wspólnymi znajomymi, albo może kłaniał się komuś, podczas spaceru z Panią, a Pani tego kogoś zna, albo może poznać, wówczas mogłaby Pani rozpytać znajomych o nazwisko względnie adres i jakoś dałoby się nawiązać zerwany kontakt. Przypuszczam, że znając się rok, przynajmniej powiedział Pani gdzie pracuje, lub gdzie bywa, które dzielnice miasta odwiedza, ażeby go można było spotkać i t. d. Może Pani zna któryś ze starych adresów, ażeby można się było zapytać dozorcy dokąd się wyprowadził i t. d. Jeżeli zaś wywiad Pani się nie uda — no to trudno — musi Pani wówczas liczyć na szczęśliwy przypadek, albo postarać się zapomnieć o człowieku, którego Pani znała przez cały rok, a który nawet nie podał Pani swego nazwiska, ani żadnych danych o sobie.

Przez 20 lat nie opuszczała swego pokoju

(sb) Niezwykłe były przeżycia pani Trowbridge, zamieszkałej pod Londynem. Przed dwudziestu laty, a więc tuż przed wybuchem wojny światowej, wydała ona na świat dziecko. Została wówczas sparaliżowana i przykuta do łoża. **Przez dwadzieścia lat nie opuszczała swego pokoju.**

Nie widziała ona świata i tylko z **gazet lub opowiadań dowiadywała się o wielkich zmianach, jakie zaszły na świecie.** Obecnie chora wróciła do zdrowia i wyszła poraz pierwszy na miasto. Wrażenia, jakie odniosła ta niewiasta były wręcz niesamowite.

— Gdy poraz pierwszy stanęłam na ulicy — opowiada Trowbridge — **byłam przerażona do najwyższego stopnia.** Samochody i inne pojazdy mechaniczne pędzą z szaloną szybkością, do której przedtem nie byłam przyzwyczajona. Dotychczas **nie mogę opanować strachu, gdy mam przejść przez** ulicę. Jednak postęp ma i swoje dobre strony.

Dzieci są obecnie o wiele czyściej utrzymane niż dawniej. Widzę więcej twarzy zadowolonych i uśmiechniętych. Dawniej było więcej ludzi posępnych i smutnych. **Niewiasty są ładniejsze niż przed wojną.** Zdobycze kosmetyki przedłużyły znacznie młodość kobiet. Gdy **poszłam do kina, płakałam ze wzruszenia podziwiając szalony rozwój techniki kinematograficznej.**

Dom samobójców w Łodzi przy ul. Andrzeja 7. Trzy trupy. — Straszna zbrodnia majstra fabrycznego

Naga kobieta wyrzucona z czwartego piętra

Łódź, 19 października.

(kg.) — Istnieje powszechne mniemanie, że kryminaliści po dokonaniu zbrodni zawsze wracają na miejsce przestępstwa, mówi się także o tem, że samobójcy upatrują sobie dla swych celów specjalne miejsca. W Paryżu na rue Madelaine jest słynny dom „samobójców", w którym z trzeciego piętra z jednego i tego samego okna skoczyło w ciągu trzech lat **16 osób!**

Policja poleciła zabić fatalne okno deskami i stale pełnić tam straż funkcjonarjuszowi policyjnemu, ale i to nie pomogło. W zeszłym tygodniu jakiś włóczęga oderwał deski i wyskoczył z okna, ponosząc śmierć na miejscu.

Taki właśnie dom samobójców **mieści się w Łodzi przy ul. Andrzeja 7.** Zanim zajmiemy się tragedjami, jakie wydarzyły się na terenie tej posesji, należy poświęcić kilka słów dla opisu tego domu, którego charakterystyczne warunki lokalne ściągają tylu samobójców.

Samobójstwo nauczycielki-gruźliczki

Wysoka, czteropiętrowa kamienica **przy zbiegu Al. Kościuszki i Andrzeja** ma trzy oficyny. Poprzeczna posiada na **czwartem piętrze wysokie okno,** z którego właśnie skoczyło ostatnio kilka osób.

Oficyna ta **niema balkonów.** Z okna na podwórze jest wolna przestrzeń, niczem nie zagrodzona. Ten szczegół przyciągnął kilku nieszczęśliwców, znudzonych życiem. Bo wszyscy samobójcy, którzy znaleźli śmierć na podwórzu posesji nie byli lokatorami tego domu, ale przybyszami.

Pierwszy wypadek, na jaki zdołaliśmy natrafić, wydarzył się **przed trzema laty.** Jakiś młody mężczyzna wszedł przed południem na klatkę schodową poprzecznej oficyny i skoczył z czwartego piętra nadół.

Znalazł śmierć. **Okno na czwartem piętrze otrzymało krwawy chrzest.** Po kilku miesiącach wydarzył się drugi tragiczny wypadek, który uczynił na lokatorach wstrząsające wrażenie.

Młoda nauczycielka jednej z miejscowych szkół powszechnych zapadła na zdrowiu. Choroba płucna czyniła szybkie postępy i rychło gruźlica zaatakowała organizm młodej kobiety. Gdy kuracja nie odniosła żadnego skutku i choroba postępowała naprzód, **nauczycielka postanowiła popełnić samobójstwo.**

Długo myślała nad sposobem pozbawienia się życia, wreszcie postanowiła wyskoczyć z okna. Wybór padł na dom przy ul. Andrzeja 7. Dozorca, widząc młodą kobietę wchodzącą na czwarte piętro, nie zwrócił na to specjalnej uwagi. Mało ludzi chodzi tędy codziennie?..

Gdy był na drugim piętrze, usłyszał **straszny krzyk i w sekundę potem huk spadającego ciała.** Nauczycielce pośpieszono z pomocą jednak wszelki ratunek okazał się daremny. Młoda kobieta skonała przed przybyciem lekarza. **Fatalne okno pochłonęło drugą ofiarę...**

Trzeci tragiczny wypadek

Przed kilku tygodniami wydarzył się trzeci wypadek samobójstwa. Inkasent pewnej firmy łódzkiej był na kolacji wraz z kolegami. O godz. wpół do 11-ej przeprosił swych towarzyszy i pobiegł na ul. Andrzeja 7.

Wbiegł pośpiesznie na czwarte piętro i z tego samego okna, z którego skoczyły już dwie osoby, rzucił się na podwórze. **Śmiercią swą przypieczętował listę samobójców.**

Dowiadując się o wypadkach na terenie posesji przy ul. Andrzeja 7, wpadliśmy na **ślad niezwykłej zbrodni,** rzucającej ponury cień na tę kamienicę.

Był rok 1916, kiedy to Niemcy okupowali Łódź. Dom przy ul. Andrzeja 7 zamieszkiwali inni lokatorzy. Nikt z nich nie pozostał do obecnego czasu. Ale stary szewc, mieszkający na ul. Wólczańskiej pamięta doskonale, co się wydarzyło w **nocy z 17 na 18 grudnia 1916 roku.**

Na czwartem piętrze w domu przy ul. Andrzeja było kilkanaście pokoi t. zw. **kawalerek,** zajmowanych przez rozmaitych lokatorów. **Nie brak było wśród nich złodziei, alfonsów i rozmaitych podejrzanych osobników.** Kawalerki te były terenem niezwykłych orgij. Noc w noc odbywały się tam pijaństwa, po których wynikały bójki, kończone użyciem noża lub rewolweru.

Lokatorzy, zajmujący frontowe mieszkania byli świadkami, jak **nagie kobiety tańczyły w otwartych oknach.** Rozpasaniu temu i ciągłym awanturom nikt nie był w stanie zaradzić. Ówczesne władze policyjne przez palce patrzały na to i jak twierdzą wtajemniczeni — **nieraz jakiś urzędnik niemiecki sam odwiedzał kawalerki.**

Spośród zgrai wyróżniał się tylko jeden lokator, prowadzący normalny tryb życia. **Był to nauczyciel, który mieszkał ze swą siostrą w maleńkim pokoiku. W** siostrze jego, kobiecie o nieprzeciętnej urodzie, zakochał się jego sąsiad, majster jednej z fabryk który począł prześladować ją swoją miłością.

Zbrodnia

Tragedja rozegrała się pamiętnej nocy. Nauczyciela nie było w domu. Około godz. 11-ej wieczorem **do mieszkania jego wtargnął ów majster i zastawszy tam samotną kobietę, począł ją namawiać, aby wzięła udział w ogólnej zabawie w kawalerce kolegi.**

Gdy kobieta odmówiła mu, wezwał kilku towarzyszy i przy ich pomocy **skrępował bezbronną i zaniósł ją do swego pokoju. Tam wraz z kilku zwyrodnialcami dopuścił się na niej gwałtu..**

Bezpośrednio po tem wydarzyła się potworna zbrodnia. **Pijani lokatorzy „czwartaka" po szalonej nocy wyrzucili przez okno kobietę, którą przedtem ro**zebrali do naga. Scenę tę widziało kilku lokatorów, obudzonych przeraźliwemi krzykami.

Taka oto smutną historję posiada dom przy ul. Andrzeja 7...

KOBIETY--DZIAŁACZKI przeciwko redukcji mężatek

Twierdzą one, iż akcja przeciwko mężatkom nie złagodzi bezrobocia

Organizacje kobiece nie wypowiedziały w tej sprawie ostatniego słowa

Łódź, 19 października.

(v) Jak donosi dzisiejsza „Republika", w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu międzyorganizacyjnego, którego celem jest szczytne hasło zwalczania bezrobocia. W pierwszym zatem rzędzie, komitet ten zamierza zwolnić posady **zajmowane dotychczas przez mężatki, których mężowie mają stanowiska wystarczające do utrzymania siebie i swych rodzin, oraz wyrugować z pracy emerytów.** Zwolnione wten sposób posady byłyby obsadzone **bezrobotnymi żywicielami rodzin,** aby złagodzić straszną klęskę bezrobocia w obliczu zbliżającej się zimy.

Szczytna ta akcja cieszy się ogólnem poparciem społeczeństwa, które w zasadzie przyznaje rację poczynaniom komitetu. O ile kwestja rugowania z posad emerytów nie budzi żadnych zastrzeżeń, o tyle jednak sprawa **mężatek jest kwestją do której należałoby podejść bardzo delikatnie.** W jednym z naszym poprzednich artykułów na ten doniosły temat zamieściliśmy głos urzędnika i urzędniczki, wypowiadających się w kierunku zamierzeń komitetu i jednocześnie przeciwko nim.

Sprawa rugowania mężatek z posad specjalnie interesuje łódzkie **organizacje kobiece, które jednakowoż nie wypowiedziały swego ostatniego słowa w tej sprawie, która z natury rzeczy, godzi właśnie w te organizacje. Kobiety w każdym razie będą broniły swych praw o których zdobycie walczyły wieki całe.** Niezależność kobiet i ich samodzielna praca jest zdobyczą wielu ciężkich walk i wyrzeczeń całych pokoleń. Dziś kiedy kobieta w pracy swojej na każdym polu dorównała mężczyźnie, dziś ta właśnie praca kobiet znajduje się pod znakiem zapytania.

Kobiety — działaczki stanowczo wypowiadają się przeciwko wszczętej akcji komitetu międzyorganizacyjnego. Zapowiadają nawet akcję protestacyjną.

Kobiety bowiem utrzymują nieraz kilka domów, swe **bliższe i dalsze rodziny. Rugowanie mężatek z posad jest akcją nierealną, która bynajmniej nie złagodzi skutków bezrobocia. Prawo do pracy każdego człowieka zastrzeżone jest konstytucją, więc argumenty członków komitetu nie są oparte na podstawach prawnych.**

Organizacje kobiece **nie wypowiedziały się ostatecznie.** W każdym razie pewnem jest tylko, że przeciwstawia się poczynaniom komitetu godzącym w prawa i zdobycze kobiet. Nie omieszkamy na tem miejscu podawać głosów wszystkich sfer, wypowiadających się w tej niezwykle ciekawej i interesującej wszystkich, sprawie.

Politvka

Małżeństwo ze strachu

„Führerbriefe" berlińskie — organ „filozofji" narodowosocjalistycznej ogłasza artykuł, poświęcony małżeństwom w Niemczech za obecnych rządów. Okazuje się, że w lipcu bieżącego roku w wielkich miastach ilość małżeństw w porównaniu z rokiem ubiegłym powiększyła się o 40 proc. Dlaczego tak się stało? „Führerbriefe" wyjaśniają, że jest to skutek rozporządzenia rządowego, nakazującego zwalnianie z pracy kawalerów poniżej lat 25. Innemi słowy, małżeństwo jest tutaj wybiegiem, przy pomocy którego człowiek ratuje się przed redukcją i oddaniem go na pastwę bezrobocia.

Ktoś powiedział niedawno, że w Niemczech odbywa się powoli najgorsza ze wszystkich konfiskat, bo konfiskata swobodnej woli człowieka. Jeśli trzeba się już żenić pod przymusem, to jest to szczyt konfiskaty woli! Jaką wartość duchową może mieć małżeństwo, zawierane w ten sposób? Jakie będzie młode pokolenie, które urodzi się z tych małżeństw? Jaka jest wartość etyczna związku pomiędzy mężczyzną a kobietą, dyktowana widmem bezrobocia i głodu? „Führerbriefe" wyjaśniają, że rząd ma zamiar w przyszłości zająć się kontrolą takich małżeństw i udaremnić małżeństwa zawierane w tym celu, aby wykręcić się z pod prawa o redukcjach.

Przypomina to średniowiecze, kiedy tu i owdzie ukazywały się nakazy władz dotyczące życia w małżeńskiej sypialni. Byli nawet wówczas specjalni strażnicy, którzy mieli prawo wchodzenia do alkowy i sprawdzania, czy wszystko tam dzieje się „w porządku" i zgodnie z przepisami władzy.

Co z tego będzie dalej?

(r. k.).

Atrakcje w cyrku Staniewskich

dla naszych Czytelników bezpłatnie

Program cyrku Staniewskich stał się słusznie rewelacją naszego miasta. Wspaniałe atrakcje, jakie demonstruje reprezentacyjny oddział cyrku, są tematem powszechnych rozmów. Całość jest bez przesady imponująca. Nasi Czytelnicy są w tem szczęśliwszem położeniu, że przedstawiając w kasie cyrku, zamieszczony poniżej kupon, otrzymują jeden bilet bezpłatnie, przy kupnie drugiego za normalną cenę.

Kto chce spędzić czas na miłej rozrywce — wybierze się jeszcze dziś do cyrku Staniewskich.

Bezpłatny kupon „Republiki" i „Expressu" do Cyrku Staniewskich przy ulicy Bandurskiego

Okaziciel niniejszego kuponu w kasie Cyrku otrzyma — po wykupieniu 1 biletu za minimalną opłatą — **drugi** analogiczny bilet **BEZPŁATNIE**

Ważny na przedstawienie wieczorne w piątek, dnia 19 października r. b.

Nowe zakłady przemysłowe

powstają w Łodzi

Łódź, 19 października.

(k) Do urzędu przemysłowego I instancji w dalszym ciągu napływają projekty na urządzenie nowych zakładów przemysłowych.

Na odbytej wczoraj rozprawie komisyjnej zatwierdzono szereg projektów, a mianowicie: dwie tkalnie, zakład ślusarski, magiel, drukarnię, pończoszarnię i wytwórnię wędliniarską.

Plebiscyt

świata pracowniczego dziś będzie zamknięty

Łódź, 19 października.

(v) W dniu dzisiejszym odbywa się w Warszawie **uroczyste zamknięcie plebiscytu świata pracowniczego w sprawie ubezpieczeń społecznych, zorganizowanego przez Unję Zw. Pracowników Umysłowych.**

Zamknięcie plebiscytu odbędzie się przy udziale zaproszonych gości ze świata politycznego, prasy i organizacyj pracowniczych.

Intencją organizatorów jest nadać zamknięciu plebiscytu charakter **bardzo uroczysty,** dla podkreślenia znaczenia i autorytetu tej pierwszej, bezpośredniej wypowiedzi świata pracy w doniosłej sprawie ubezpieczeń społecznych.

Z Łodzi na uroczystość tę wyjeżdża prezes Rady Okręgowej Unji p. **Bryja.**

Jak wiadomo, plebiscyt w sprawie ubezpieczeń cieszył się niezwykłem zainteresowaniem świata pracowniczego, który nadesłał rekordową ilość odpowiedzi na to, obchodzące wszystkich, zagadnienie.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 19-go października.

12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05

12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.45: Piosenki w wyk. Ewy Turner i Muro Łomanto (płyty). 12.45—13.00: „Jak urządzić tanio i ładnie mieszkanie" — wygłosi Janina Feldmanowa. (Pogadanka dla kobiet). Transmisja z Krakowa. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: Koncert popularnyp w wyk orkiestry i solistów (płyty). 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Koncert w wykonaniu orkiestry salonowej Arkadi Flato.

16.45—17.15: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).

17.15—17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Mokrzycka (sopran) i Józef Tołkacz (fortepian).

17.50—18.00: Przegląd wydawnictw — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

18.00—18.10: Muzyka (płyty)

18.10—18.15: Repertuar teatrów.

18.15—18.45: Recital skrzypcowy Colette Franz.

18.45—19.00: Pogadanka z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt" — Lew — wygłosi dyr. Żabiński.

19.00—19.20: Muzyka lekka z kaw. „Adria".

19.20—19.30: Pogadanka aktualna.

19.30—19.45: D. c. muzyki z kaw. „Adria".

19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następny.

19.50—20.00: Wiadomości sportowe.

20.00—20.05: „Jak spędzić święto?"

20.05—20.15: Pogadankę muzyczną wygłosi Karol Stromenger.

20.15—22.30: Koncert symfoniczny z Konserwatorjum Warsz. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. P. Scheinpfluga i Enrico Mainardi (wiolonczela).

W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce".

22.30—22.40: Recytacje poezyj p. t. „Humor naszych ojców".

22.40—23.00: Koncert reklamowy.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.05—23.30: Muzyka z rest. hotelu „Bristol".

DZIŚ SŁUCHAMY.

20.00. SZTOKHOLM. Operetka.
20.05. KOSZYCE. Muzyka lekka.
20.05. PRAGA. Arje i pieśni.
20.10. BUKARESZT. Koncert symfoniczny.
20.15. KOLONJA. Aud. państw.
20.20. BRATISŁAWA. Muzyka lekka.
20.30. LONDYN REG. Pieśni.
20.35. LUKSEMBURG. Radjokabaret.
20.45. BELFAST. Koncert.
20.45. RZYM. Opera.
20.55. HAMBURG. Wesoła audycja.
20.55. MONACHJUM. Stereoskop muzyczny.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Skróty telegraficzne

— W wyborach do rad gromadzkich na Pomorzu Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem uzyskał wszędzie przeważającą większość.

— Sędzia Demant, prowadzący dochodzenie w sprawie Zakładów Żyrardowskich, zgodził się zwolnić aresztowanych dyrektorów Wermeerscha i Caena za kaucją w wysokości 7 miljonów złotych. Narazie jednak ani krewni aresztowanych, ani główny akcjonarjusz Boussac nie rozporządzają tak wielką kwotą pieniężną.

— Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Marji Ciukiewiczowej, skazanej w dwuch pierwszych instancjach na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, za symulowanie kradzieży, celem uzyskania premji asekuracyjnej.

— W Aleksandrji, w Egipcie w czasie uczty weselnej, zatrutych zostało 140 biesiadników.

— Dziś wieczorem o godz. 11 przybywa do Warszawy premjer rządu węgierskiego Gömbös.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

PODWIECZORKI TANECZNE w „W. I. Z. O."

„Grono - Młodzieży" przy Stowarzyszeniu „Nosen - Lechem" zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków na **PODWIECZORKI TANECZNE**, odbywające się w piątki w godz. od 19 do 23 i w soboty w godz. od 16.30 do 22 każdego tygodnia w salach „W. I. Z. O." przy ulicy Sienkiewicza Nr. 26

Kino-teatr „MIRAŻ"
11 Listopada 16
Ostatnie 3 dni!

Najwspanialsze arcydzieło wytwórni Sowkino p. t.:

BURZA

z udziałem najwybitniejszych artystów rosyjskich

Nadprogram: **REWJA SPORTOWA NA PLACU CZERWONYM W MOSKIE z udziałem 1.300000 osób w obecności Stalina i Woroszyłowa oraz najwyższych dygnitarzy sowieckich**

Następny program: „TANCERKI z BUENOS AIRES" (Handel żywem towarem)

Kino-teatr „METRO"

Na ogólne żądanie S. Publiczności wznawiają arcydzieło filmowe p. t.

DZIŚ PORAZ OSTATNI!

i kino-teatr „ADRIA"

„POD TWOJĄ OBRONĘ"

W rolach głównych **ADAM BRODZISZ, MARJA BOGDA i WŁADYSŁAW WALTER.**

Następny program: **„Czar wiedeńskiego walca"** (Geschiechten au dem Wienerwald

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał **Andrzej Zański,** autor powieści **„Pozwólcie nam żyć", „Kochaj mnie zawsze"** i innych

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY SIODMY.

Ostatnie kuszenie

„Szlachetne zdrowie!
Nikt się nie dowie
Jako smakujesz
Aż się zepsujesz" — pisał przed wiekami Jan Kochanowski.

Henryk Barkowski nie doceniał Joanny tak długo, aż ją wreszcie stracił.

Po miesiącach wspólnego z nią pożycia, kiedy osłabły purpurowe jego pożądania, widząc ją zawsze równą, spokojną, wierną i bezpieczną, przestał się z nią wreszcie liczyć. A kiedy uśmiechnęła się do niego niebieskiemi oczyma Anity niespodziewana przygoda, począł bez skrupułu zdradzać swoją żonę.

Zdawało mu się wówczas, że nie kocha jej.

Ale tak nie było. Teraz, kiedy Joanna odeszła od niego, wraz z żalem i skruchą uczuł, że jednak kobieta ta wżarła mu się głęboko w mózg i w serce.

Był wprawdzie za dumny na to, ażeby odszukać odrazu Joannę w domu jej ojca i prosić o przebaczenie. Spodziewał się, że żona jego, przyzwyczajona do luksusu i zbytku, zatęskni znowu za dobrobytem pałacu i wróci do niego.

Jednakże dnie mijały, a Joanna nietylko że nie myślała o powrocie, ale nawet przez adwokata wszczęła starania o rozwód.

W dodatku przydarzyć się musiał fatalny skandal z samobójstwem Braniewicza: przemysłowiec nie wątpił, że Joanna otrzyma upragniony rozwód.

Uprzytomniwszy to sobie, Barkowski załamał się. Nie, za nic w świecie nie chciał stracić Joanny, którą przecież kochał swoją ponurą, a czasem nawet złą miłością!

Postanowił odszukać żonę i prosić ją o przebaczenie...

Pół godziny potem zatrzymała się jego błękitna Hispano-Suiza przed domkiem, w którym mieszkał stary zegarmistrz Waliński wraz z córką.

Widok męża zaskoczył i przestraszył Joannę, tembardziej, że po wyjściu Romana była w pokoju sama.

Lecz oczy Henryka spoglądały na nią tym razem prawie że pokornie.

— Nie bój się, Joanno — powiedział miękko — przyszedłem poprostu przeprosić cię za to, co zaszło między nami ostatniemi czasy... Nie gniewaj się na mnie i chciej te przykre incydenty wymazać ze swej pamięci...

Joanna nie była zacięta. Wprawdzie obiecywała sobie, że nigdy nie poda ręki człowiekowi, który sponiewierał ją w tak okrutny sposób, teraz jednak, widząc jego skruchę, odparła z prostotą:

— Więc dobrze, Henryku... Zapomnę o tem, co się stało... Niech ci Bóg zapomni to również!

Na twarzy Barkowskiego zjawił się uśmiech.

— Więc przebaczasz mi?... Więc zechcesz powrócić do mnie?

Tu jednak Joanna potrząsnęła głową:

— Nie, Henryku, nie wrócę do ciebie już nigdy!

— Jakto?... Przecież przebaczyłaś mi — prosił Barkowski.

— Posłuchaj, Henryku — zaczęła Joanna. — Tu nie chodzi tylko o to, że w przystępie nieokiełznanego gniewu zmaltretowałeś mnie i skatowałeś... Nie chodzi również o to, żeś — jak to się potem wydało — zdradzał mnie z innemi kobietami... Są inne przyczyny, dla których nigdy już do ciebie nie powrócę.

— A mianowicie?

— Poprostu nie kocham cię!... Może w imię wielkiej miłości potrafiłabym zamknąć oczy na twoje ostatnie wybryki. Ja jednak nie kocham cię i nie kochałam cię nigdy... Serce moje należało zawsze do innego. Na ślub z tobą zgodziłam się poprostu z płaskiego wyrachowania. Marzyło mi się życie pełne dostatku, zbytku i przygód, a tyś był człowiekiem, który mógł zrealizować moje marzenia i dlatego tylko poszłam z tobą w świat...

Przerwała, poczem ciągnęła dalej:

— Wiem, że było to z mojej strony złe i nikczemne, że w imię złotej mamony zdradziłam dwa serca: moje i mojego narzeczonego. Za parę miesięcy pięknych podróży i zbytku zapłaciłam też bardzo drogo nocami niewypowiedzianego żalu, tęsknoty i rozpaczy, po których jakżeż bezbolesne wydały mi się ciężkie razy twoich pięści... Rok temu byłam jeszcze nierozumiejącem wielu najistotniejszych prawd dzieckiem. Dziś jestem już kobietą, którą życie nauczyło wszystkiego... Dziś nie potrafiłabym się sprzedać za pieniądze tylko obojętnemu mi człowiekowi.

Henryk opuścił głowę.

— A jednak spróbuj jeszcze Joasiu... Wróć do mnie... Jeśli nie kochasz mnie w tej chwili, to pokochasz mnie później... Już się o to postaram.

Zniżył głos:

— Słuchaj, w St.-Moritz rozpoczyna się w tej chwili sezon zimowy... Wierzchołki Alp różowią się promieniami słońca. Po ośnieżonych zboczach, niby skrzydlate ptaki przelatują na nartach sportsmenki i sportsmeni... — Brzęczą dzwonki koni, galopujących wraz z sankami po białych gościńcach. A na srebrnej tafli wielkiego jeziora ślizgają się przy dźwiękach muzyki rozbawione pary... Tak jest teraz w St.-Moritz... A za kilka tygodni rozpocznie się na Rivierze wiosna. Zawieją ciepłe wiatry i zakwitną pierwsze fjołki. Pomyśl sobie: tu w Polsce huczeć będą wtedy złe lutowe wichry, a tam będzie się już można wygrzewać na plaży w złotych blaskach słońca... Czy nie jest to Joanno cudowne?...

Chwycił ją za rękę i ciągnął dalej gorączkowo:

— Joanno, świat jest piękny — a należy on do tych, którzy mają pieniądze!... Zapomnijmy o naszych chwilowych nieporozumieniach! Jedźmy w świat, który nas woła bogactwem barw i obietnicami najcudowniejszych wrażeń!

Jednak Joanna potrząsnęła głową:

— Nie, Henryku, mirażami, które przedemną roztaczasz nie oczarujesz mnie już dzisiaj!... Zakosztowałam już takiego życia, lecz nie znalazłam w niem szczególnego smaku. A zresztą któż mi gwarantuje, że skrucha twoja nie jest chwilową, że po kilku miesiącach nie znudzę ci się znowu?... Nie, Henryku, nie starajmy się skleić tego, co już rozsypało się na drobne części!

— Spróbujmy jednak! — prosił Barkowski.

— Niemożliwe! Zresztą nie zapominaj o najważniejszej przeszkodzie: o tem, że kocham Romana i nie wyobrażam sobie bez niego życia. Wprawdzie w tej chwili boczy się on jeszcze na mnie, lecz intuicja powiada mi, że przyjdzie czas, a zapomni on o krzywdzie, jaką mu wyrządziłam, a wówczas podamy sobie ręce i pójdziemy dalej razem przez życie.

— Czy jest to twoje ostatnie słowo? — zapytał trochę oschło Henryk, w którym poczęła budzić się męska ambicja.

— Tak, Henryku!... Resztę spraw załatwi nasz adwokat — odparła Joanna.

Minutę potem stojąca przed małym domkiem błękitna Hispano-Suiza ruszyła z miejsca. Szczęki siedzącego przy kierownicy Barkowskiego były mocniej wysunięte, aniżeli zazwyczaj, a oczy jego były smutne i złe.

(Dalszy ciąg jutro)

Napisał: Jan Aleksander Kafra

Djablica

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piaseczne] 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pająka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miljona złotych.

Podejrzenie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia. Śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ściskał kurczowo w sztywnej dłoni Czarnego Pająka.. Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pcspolicie „Tadeuszem" : podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią" Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwuch zagadkowych morderstw — Czarnego Pająka..

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydalony z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przedewszystkiem o jej gotówkę. Chce on ją nędzą i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero" fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel. Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokainą, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany miljon. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadził swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwę".

Irma dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję i Emila Świdelskim.

Mimo to nie przestała go kochać.

Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświetlić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwaj zostają porwani przez Krzywego Józwę i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Świdelski zatonął..

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marji Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Justa zwierza się przed nią, że o jej rękę prosił Harry Webst, lecz ona mu odmówiła ponieważ kocha kogo innego i Websta zna tylko przelotnie. Pani Wentalowa przyrzeka jej, że pomówi w sprawie Websta z mężem, sądząc, że Wental zna Harrego.

Tymczasem Wental znalazł się w bardzo krytycznej sytuacji materjalnej. Sprzedał znaczną część swych nieruchomości, gdyż potrzebny mu był kapitał do założenia nowego interesu. Sekretarz miał zanieść te pieniądze do banku, lecz przez niedbalstwo pozostawił je na noc w kasie ogniotrwałej. Tej właśnie nocy zakradli się złodzieje, którzy zabrali całą zawartość kasy. Wental znalazł się u progu ruiny...

Okazało się, że kradzież ta była dziełem wysłanników Emila, który starał się złapać w swe sidła przemysłowca, by za jego pośrednictwem dotrzeć pewniej do Justy. Za wykradzione pieniądze Emil skupił wszystkie weksle Wentala i wręczył je Harremu Webstowi, który wobec Emila gra rolę wielkiego finansisty.

Napróżno Wental błaga Harrego, ażeby sprolongował mu te weksle, przyrzekając, że postara się część długu uiścić w krótkim czasie.. Harry Webst jest nieubłagany.

Wental wraca zdruzgotany do domu i tam dowiaduje się od żony, że Harry Webst stara się o rękę Justy..

Następnego dnia zwraca się ponownie do Harrego, lecz tym razem powołuje się na Justę. To odrazu pomogło. Webst zmiękł odrazu i przyrzekł, że zniszczy wszystkie weksle, jeżeli Wental pomoże mu w zdobyciu ręki Justy.

Wentel zabiera się do roboty. Namawia on Justę, aby zgodziła się wyjść zamąż za Harrego. Justa ma zaufanie do Wentala i wyraża swą zgodę.

Jednakże w dniu zaręczyn ucieka na wieś do sołtysa, gdzie przebywa jej dziecko i prosi sołtysa o jakieś zajęcie.

Sołtys wzruszył ramionami i nie spuszczając wzroku z Justy, odparł:

— Niezupełnie rozumiem... To pani chciałaby tu pracować i mieszkać?..

— Tak... Tutaj z wami... Wystarczy mi mały kąt. Żebym mogła tylko łóżko postawić i kołyskę dla dziecka...

— No, miejsce toby się znalazło... — wtrąciła sołtysowa, którą zaintrygowała ta rozmowa. — Mamy przecie jeszcze na górze wolny kąt...

— To nie o to się rozchodzi... — odparł sołtys. — Główna rzecz w tem, coby tu pani mogła robić... To nie jest wielkie miasto, gdzie roboty różnej jest huk... Jak nie w fabryce to w biurze, albo w inszym jakimś magistracie... Tu są inne warunki...

— Rozumiem, ale przy dobrych chęciach znalazłoby się coś dla mnie... Pan sołtys już to jakoś wykombinuje... Ja się podejmę najcięższej pracy... Nic mnie nie przeraża... Pozwólcie mi tylko tu zostać...

— Ano, pogadam z gospodarzami... Wyklaruję im rzecz całą, może się co uradzi...

Nie były to słowa, rzucone na wiatr. Sołtys zajął się poważnie sprawą Justy. Przed wieczorem wrócił z odpowiedzią.

— Ano, tak mi się jakoś widzi, że będzie pani mogła u nas zostać...

— Doprawdy? — zawołała ucieszona.

— Tak... Właśnie przy tej nowej szkółce będzie pani miała trochę roboty... Nauczyciela już mamy, ale po południu będziemy tu mieli też świetlicę...

— Tak, mówiła mi o tem pani sołtysowa...

— A właśnie — ciągnął dalej sołtys.

— Więc trzeba będzie przy dzieciakach trochę pilnować... Sam nauczyciel nie da rady... Więc będzie mu pani pomocna... Już ja to w gminie wyklaruję komu należy...

— O, jakże bardzo panu dziękuję!... — zawołała Justa. — Nigdy panu tego nie zapomnę!...

— Nic w tem przecie wielkiego niema... Może pani u nas zostać... Stara, każesz tam ten pokoik na górze wysprzątać, łóżko się tam wstawi i dobra!...

Sołtysowa rada była, że dostała nową lokatorkę. Żeby z kim pogadać, musiała chodzić do sąsiadek. A tak zawsze do niego po schodkach od sieni. Był to żywy człowiek w domu.

Posprzątała pokoik. Wchodziło się właśnie na strych, ale ściany miał pobielone, a pod spadzistym dachem wyzierało małe okienko na drogę. Stół i ławka już tam stały, wstawiono więc tylko drewniane łóżko, a pościeli w sołtysowej chałupie nie brakło.

Justa była ogromnie zadowolona ze swego nowego mieszkania. Choć mniej w nim było komfortu niż w pałacu Wentala, mimo to czuła sie w nim stokroć lepiej.

Gdy wieczorem Walek wrócił z pracy, sądził że Justy już niema. Gdy się jednak o wszystkiem dowiedział i on się ucieszył.

— Im więcej ludzi, tem raźniej... — powiedział.

Rozdział 54

Inni ludzie

Złote, kochane czasy wiejskiej ciszy i wymarzonego spokoju!... Pierwsze dni pobytu w Bobrowie Justa zaliczała do najszczęśliwszego okresu w swem smutnem życiu. Zdawało jej się, że osiągnęła wreszcie cel, do którego dążyła: — oto miała pracę i dach nad głową, nikt jej się nie narzucał ze swą miłością, nikt nie zabijał w niej godności ludzkiej, była przez wszystkich szanowana i lubiana, a co najważniejsze — żyła pod jednym dachem ze swym najukochańszym synkiem...

W Bobrowie przyjęto ją nader życzliwie. Nazywano ją „panią opiekunką". Rodzice żywili do niej bezgraniczne zaufanie. Przychodzili do niej na narady. A co zrobić z Felkiem, który już ma dziewiąty rok, a jeszcze nie kłamał w żywe oczy i żeby nie wykradał cukru?...

Musiała być dla wszystkich lekarzem i wychowawczynią. Jej rada była święta. Pani opiekunka tak powiedziała i tak musi być.

Juście zdawało się, że przyszła po raz drugi na świat. Ze zgrozą myślała o przeszłości. Harry, Wental, hrabia — wszystkie postacie z jej minionego życia przejmowały ją wstrętem i odrazą. Tu poznała innych ludzi — życzliwych, uczynnych, prostych i serdecznych.

Do tych „nowych ludzi" w pierwszym rzędzie należał Piotr Budzyń, nauczyciel szkółki wiejskiej, w której pracowała również Justa jako opiekunka dzieci w południowej świetlicy. Znalazła w nim serdecznego i oddanego druha. Budzyń kochał swój zawód, dla którego poświęcił całe życie. Ponieważ wiedział, że skromny byt nauczyciela wiejskiego nie może mu narazie zapewnić egzystencji wraz z rodziną, przeto zrezygnował narazie z założenia ogniska domowego. Nie myślał o tem. Budzyń wogóle o sobie nie myślał. Dla niego był tylko jeden temat — dzieci. Dla nich żył, dla nich poświęcał siły.

Był to wypraktykowany „belfer", tułający się po różnych szkołach od dwudziestego roku życia. Teraz miał lat trzydzieści osiem. Ale wyglądał znacznie poważniej. Wiecznie przygarbiony, z okularami na czerwonym nosie, w niezgrabnie przykrojonym garniturze, który nie widział już żelazka od wielu lat, czynił wrażenie zasuszonego profesora, którego nic nie obchodzi świat ani wszystko, co się na tym świecie dzieje...

W ciągłem obcowaniu z dziećmi, sam stał się podobny do dziecka. W życiu był typowym niedorajdą. Poruszał się ślamazarnie, niemrawo. Mówił powoli i troszkę niewyraźnie, bo miał prawdopodobnie przydługi język. Justa mimo to bardzo go polubiła i pomagała mu w czem tylko mogła.

Pierwszego dnia sołtys poszedł z nią do szkoły, by przedstawić ją nowemu nauczycielowi. Było to po obiedzie. Zegar wskazywał czwartą godzinę. Już zmierzchało.

Weszła do sieni, w której słychać już było gwar dziecięcych głosów. Sołtys otworzył drzwi.

Izba szkolna była dość obszerna. Miała dwa okna. W kącie stał piec przy piecu katedra, na której siedział Budzyń, pochylając się nad jakimś zeszytem, a dokoła pchały sie dzieci, podnosząc niemożliwy wrzask. Budzyń co chwilę powtarzał: „Cichoj dzieciaki!", ale niewiele to pomagało. Nie mógł sobie dać rady z rozbawioną dziatwą.

Dopiero na widok sołtysa i obcej pani wszystko spowrotem odskoczyło na swe miejsca. Budzyń podniósł wzrok z nad zeszytu i zerknął z poza okularów najpierw na sołtysa, potem na Justę.

— Dobry wieczór... — rzekł sołtys. — No, jak tam idzie panu nauczycielowi?...

— Chwalić Boga, chwalić Boga... — odparł Budzyń, pochylając sie nad zeszytem, w którym coś zawziecie rysował. — Madaliński, przynieś-no tę gumkę...

Z piątej ławki podniósł sie jakiś malec o konopiastej czuprynie i wręczył panu nauczycielowi gumkę, którą Budzyń tarł o papier z takiem przejęciem, jakgdyby podpisywał dokument nadzwyczajnej ważności.

— Będzie pan miał teraz nową pomocnicę... — rzekł sołtys. — Pani Justyna Wardanowa będzie po obiedzie zajmowała się dzieciakami...

— Aha... — mruknął Budzyń.—Bardzo mi miło... Właśnie chciałem prosić żeby mi kogo dali do pomocy, bo człowiek sam rady dać nie może... Osiemdziesięcioro dzieciaków!... Cały dzień trzeba się z niemi użerać... Nie mam czasu na wyrysowanie kilku modeli, żeby to na ścianie wywiesić... Pieniędzy na obrazki niema, wiec trzeba samemu coś zrobić...

— To właśnie teraz będzie pan miał czas... Pani Wardanowa już się weźmie do roboty...

— To dobrze... To...

Spojrzał na Justę z poza okularów i zapytał:

— A da sobie pani z niemi radę?...

— O, napewno... — odparła.

— To dobrze... To ja w takim razie przejdę sobie do mojego pokoju... Tu pani ma dziennik... Madaliński pokaże pani co jest zadane na jutro... Madaliński jest pierwszym uczniem w klasie... Dowidzenia...

Chwycił swój zeszyt i przemknął przez pokój jak huragan. Sołtys również wyszedł i Justa została sama. Nie bardzo rozumiała na czem polegają jej nowe obowiązki. Madaliński wyjaśnił jej, że mają zadane przepisywanie z elementarza całej stroniczki i nauczenie się na pamięć dwóch zwrotek wierszyka.

Przedewszystkiem kazała dzieciom uspokoić się. Nabrały odrazu szacunku dla nowej pani.

— A teraz proszę wyjąć zeszyty i zabrać się do odrabiania lekcyj...

— Proszę pani, a ja pisać nie mogę, bo Jędrek złamał mi ołówek!... — poskarżyła się jakaś umorusana dziewczynka.

— Przedewszystkiem musisz się umyć... Jak ci na imię? — zapytała Justa.

— Marychna... — odparła dziewczynka.

— Więc pamiętaj, Marychno, że jutro musisz przyjść do szkoły czyściutka, dobrze?...

— Dobrze, proszę pani.

— A ja dam stalówkę i pióro... Tylko pisz powoli i starannie...

— Proszę pani, czy ja ładnie piszę?... — rozległ się jakiś głos z ostatniej ławki.

— A ja?...

— A ja?...

Dziesiątki rącząt wyciągały zeszyty w jej stronę. Justa dla każdego dziecka znalazła kilka stosownych słów. Wytworzył się odrazu serdeczny kontakt między nią a dziećmi. Po godzinie lekcje były już odrobione. Pozostało jeszcze trochę czasu. Justa usiadła na krześle przy piecu i zaczeła dzieciom opowiadać bajki, jakie kiedyś sama czytała.

Dzieci słuchały z otwartemi ustami... W izbie panowała grobowa cisza..

W pewnej chwili drzwi sie otwarły. Wpadł Budzyń, stanął jak wryty i rzekł:

— Tak cicho... Myślałem, że nikogo niema...

Uciekł, zatrzaskując za soba drzwi. Mieszkał w jednej izbie obok klasy. Tam ślęczał nad swemi zeszytami i podręcznikami.

O szóstej dzieci rozeszły sie do domów. Justa wyszła ostatnia. Budzyń zatrzymał ją w sieni.

— Czy pani kiedyś uczyła dzieci? — zapytał, mrużąc oczy.

— Nie... — odparła Justa.

— Myślałem... Bo pani, widać, ma rutynę... Tak... Ze mną jest gorzej na lekcjach... Nie mogę sobie dać z nimi rady... Wczoraj o mało nie ochrypłem... Dobrze, że Madaliński pomógł mi krzyczeć... Ale biedak sam ochrypł... No, dowidzenia pani....

Uścisnął niezręcznie jej rękę i skrył się za drzwiami swego pokoju.

Justa powędrowała do domu.

— No, jakże pani poszło?... — zapytał sołtys.

— Dobrze... Miłe dzieciaki.. Polubiłam je...

— To grunt... I Budzyń je polubił... Ale on jest za dobry...

(Dalszy ciąg jutro)

NOWA MODA PUDRU DO TWARZY

PRZEBÓJ SEZONU

Ostatnia moda, przyjęta przez wszystkie elegantki, to puder, który nadaje nieskazitelną „matową" cerę bez śladu połysku w ciągu całego dnia, nawet pomimo deszczu i wiatru.

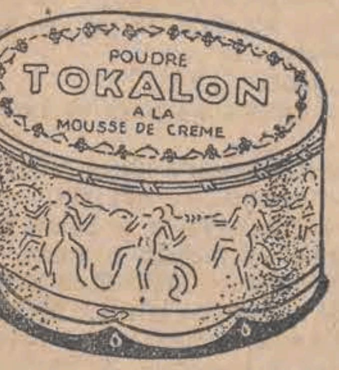

To ostatnie udoskonalenie pudru do twarzy zawdzięczamy nowemu składnikowi, nazwanemu „Pianką Kremową". Firma Tokalon opatentowała obecnie ten sposób fabrykacji z „Pianką Kremową". Dlatego też znakomity paryski puder Tokalon ofiaruje wam przywileje, z których korzystały dotychczas tylko nieliczne wybranki, które nie potrzebowały się kłopotać o cenę swego pudru.

Puder Tokalon nietylko nadaje cudownie piękną cerę, lecz także cerę, która pozostaje świeża i powabna przez cały dzień, niezależnie od Pani zajęcia. Nawet pocenie się, spowodowane uprawianiem najbardziej ruchliwych sportów na powietrzu, lub kilkugodzinnym tańcem, nie może zepsuć piękna delikatnego, niczem płatek róży, które on nadaje. Puder Tokalon bowiem, jest jedynym pudrem, preparowanym na „Piance Kremowej".

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po pol

LECZNICA

PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89

(przy przyst. tramw. Pabjanickich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.

Porada 3 złote.

DR. MED.

L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych

Cegielniana 15

TELEF. 149-07.

Przyjmuje od 8—12 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—1-ej.

CENY LECZNICOWE.

DOKTÓR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE i MOCZOPŁCIOWE (Leczenie niemocy płciowej).

Gabinet Roentgeno - leczniczy.

Przyjmuje od 8.30—10 r., i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED

S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)

Sienkiewicza 34

telef. 146-10

przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po pol.

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Telefon 101-11 lub 115-24, w godz. od 13—15.

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Tekst i klisze zastrzeżone

Zakład Ortopedyczny:

Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Oświadczam niniejszem, że byłem trzykrotnie operowany na przepuklinę, pachwinę, jednak bezskutecznie. Zdesperowany zgłosiłem się do zakładu ortopedycznego WP. Dyr. J. Rapaporta, zam. w Łodzi, ul. Wólczańska 10 i dzięki jego bandażowi gumowemu, założonemu mi w dniu 9 lutego 1932 r. czuję się bardzo dobrze, zdolny jestem do wysiłków fizycznych, poruszam się obecnie bez laski i wogóle czuję się jak zdrowy człowiek.

(—) ROBERT HARTMAN,
Łódź, ul. Franciszkańska 34.

Dr. med.

J. BERLIN

Akuszer-Ginekolog

przeprowadził się

z ul. Karola 8

na ul. Nawrot 7.

tel. 224-52

DR. MED.

M. Rundsztejn

AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ

Pomorska 7, tel. 127-84

DOKTÓR

Z. Henrykowski

Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul.

Piotrkowską 86 tel. 143-63

przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 popoł..

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 11—2, 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 7—8.

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur po... Czyszczenie szyb

Piotrkowska 44. telefon 167-45

DROBNE ogłoszenia w „Republice", są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Kino dźwiękowe

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

Wstrząsający dramat wg. powieści HANSA FALADY

I cóż dalej, szary człowieku?

W roli gł. MARGARETA SULAVAN

Bohaterka filmu „Zaledwie wczoraj"

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

1-go dnia ciągnienia I-ej klasy 31-ej loterji państwowej

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia loterji padły wygrane na następujące numery:

10.000 Zł. — 30135.

Zł. 5.000.— Nr.: 52935 178576.

Zł. 2.000.— Nr.: 52644 139376.

Zł. 1.000.— Nr.: 47310 171270.

Zł. 400.— Nr.: 24133 2990 34557 39256 124177 123714 138199.

Zł. 200.— Nr.: 4180 13879 27040 40569 40834 56715 90626 102455 149580 169825.

Zł. 150.— Nr. 3841 7351 16152 22406 24961 27833 28272 30152 40834 43260 45160 50346 69497 85556 103888 106042 110789 118717 122471 123820 126079 126557 128620 127142 138390 144425 152901 170286 174613.

STAWKI.

Cyfry stawek, przy których widnieje litera s — oznaczają wygrane po 100 zł. Cyfry bez litery s — wygrane po 50 zł.

25 244 355 414 20s 532s 798 1465s 580 625 789 2047s 301 493 547 640s 3028 172 394 583 608 704 926s 66 4243 97 597s 617 723 883 951s 5214 473 639 766 83s 6013 176s 78 217 986 7112 348 446 57 801s 26 91 952 8003 48 374s 620 91 817 86 9226 409s 634 807 91 991.

10364s 771 11043 113 24 94s 334 94 533 604s 10 740s 966 12207s 31s 489 520 611 909 40 13108 466 91 511 17 99 14177 514 661 707s 38 15244 383 84 554s 768 16137 60 318 405s 948 75s 17024 156s 279 439 550 737 87 18191 310 509 610s 953 72s 98s 19075 124 361 407 72s 562 75 822 969.

20216 519 605s 24 728 55s 852 86 21621 764s 818 57 930 70s 82 22056 60 127 73 83s 352 736 79 850 58 23048s 37s 81 99 120s 74 383 842 913s 24199s 301s 482 631 35 84s 752s 25082 97 144 220 69 305s 430s 52 562 707 6s 59 823s 57 919 99s 26001 9 140 68 92 253 485 514 738s 834s 978 27096 152 221 556 67s 676s 98 857 80 957 28228 485s 694 737s 65 828s 95s 29036 66 354 405s 571 90 788s 951.

30018s 199 232 475 885s 31100 481s 763 48s 81 930 32074s 229 561 765s 33040 176 287 578 703 47 91 803 916s 34098s 358 464 523 787s 864 964 96 35457 704 36150 93 311 50 427 41s 632 46s 72 903 37124s 201 349 64 685 704s 11 847s 84s 982 38057 120 97 50s 99s 224 92 306 98s 446s 906s 95 39115 99 398 514s 602 66 733s 900 924 85.

40155s 95 36s 573 620s 86s 700 860 41104 366 426 584 945s 56s 76 42095 210 29 329 58 441 53s 522 747 43151s 380 81 426 84s 544 616 44008 72 328 59s 438 59s 516s 14 29 57 831 88 916 45014 145s 59 312s 64 734 46218s 37s 389 440 542s 89 629 977 47069s 175s 271 587s 624 729s 74 79 805 921 71 72s 48036 178 327s 29 97 536s 740 41 62 55 66 49838 414 631 78 737 837.

50124 236 862s 75 51072 97 343s 541 796 52019 30s 439 80s 522 655s 53000s 129 86 279 84 323 484 594 648 753 944 54032s 189 355 99 400 90 668 55055 63 131 46s 379 467 689s 784 809 997 56103 18 249 324 35 54s 419 550 652 786 903 82 57036 310 54 57 60 610 58033 106 85s 549 86 750 87 844 85s 59004 18 162s 204s 71 301 443 534 92 961.

60055 32 8 60 30 304s 65s 401 28 68 527 98 909 86
61122s 237 92 650 78s 926 29 62094s 127 30 78s 231 96 378s 63075 123s 225 308 33s 51s 39s 51 59 637s 63s 724s 54 80 98 64238s 621 26s 759s 882 926 65036 121 72 450 608 30s 972 66039 140s 376s 428034 60 84 539 683 802 67299 312s 29 532 642 763s 882 981 86 68132 450 57 556 661 978 69093 395 433s 659 791 848 904s.

70028 34 85 148s 79 220s 322s 68s 85s 437 44s 646 865 936 92 71108 614 12 27 877s 940 68 93 72113s 228 38 365s 462s 89s 93 532 770s 867 73017 66 540 57s 662 93s 937s 74065 156s 395s 601 794s 834 969s 75225 351 556 89 604s 34s 936 76038s 73s 133 270 84 332s 592 77145 301s 519 61s 83 649s 754 92s 847s 96 78415 648 60 767 838 51s 98 946s 79374 409 18 515 613 41 12 705 39 80s 937 68.

80045 110s 82 283 90s 531 616 36 736 91 81224 31 311s 585 83 766s 865 82133 277 331s 547 626 734 909s 81 83074 98 171 357s 425s 63 534 645s 747 70 882 990 84089 118 43 492s 961 85121 52s 298s 438 510 621s 41 47s 67s 933 86004 74 127 247 83 987 90 87086s 30s 462 98 509 659s 902s 88100 65 209 32 547 695s 879s 89083 196 253s 60 437 617s 702 874s 960.

90041 128 263 80 323s 75 82s 734 841s 22s 44 91223s 311 860 67 91s 956 92129s 268 348 400 418s 517s 62s 665 745 65 76s 931 93089 247 438 39 571 732 57s 881 90 904 54 94348 457 660 710s 21 55 880 903s 7 26 95053 179 253 557 774 946 96037 106 219 93s 311s 535 52 676s 786 97022 63s 154 429 68s 607s 733 896 939.

98024 91 101s 245 379 99 472 81 618 22 25 56 767 949 99092 222 310s 30 427 765s 988

100098 163 363 447 543 89 90s 636 101242 348 506 719 102007 213 328 406s 78 752 845 71 969s 97 103086 222s 361 88s 717 952 60 104111 393 552 95 838 953 57 105046s 58 86s 99s 129 98 228s 43 46 67s 445 56 562s 642s 106068s 243 319s 23 38 56 80 489 624s 741 847 107124 96s 355 574 618 35s 730 318 69 830s 81 913 108051 173 238 54 324 528 687 720 95 814 109082 113 231 323 56 400s 483 506 89 705s 838s 934

110048 75 229s 324 38s 94 417 718 944 51 111018 245s 307 584s 657 112059 96s 159 389 593s 608 16 79 719s 30s 52 63 868 113053s 76s 120 68 88 99s 589 789 822 91 114022 39 116 93 225 321s 583s 647s 806 42 58 115056 65 262 438 64 719s 25s 95 821 962s 78s 116138 259 68s 325 458 60s 93 670s 73 749s 824s 89 92 939s 117117 288s 345s 515s 87 74 907 31s 66s 118067 243 75 928s 119040s 603s 869 962s 91 120025 222 60 306s 53 93 468s 508 37 713 16 60 810 98

1210002 16s 330 449 99 563 881 122184s 30 206 99s 524 31 51s 671 738 815s 123052 31s 20 36 542 672 823 52 986 124020 76s 283 377 728 846 125362s 947 53s 126121s 66 68 396 99 581 82s 666 760 77 841 80 939s 127213 95s 451 502s 73 606 788s 128275 308 415s 658s 813 24 943 129040 96 127 444 82 685 700 752 897

130037 94 119 328 41s 401s 95s 610 37s 43s 51s 84s 909 131069 354s 432 82 558 606s 703 21 803 967s 73 98 132201 57 433 535 617s 943 133083 155 295 341s 438 79 525s 674 711s 12 56 134433 554 669 713 891s 87s 914 135023s 18 30 123 209s 74 580 426 38 67 636s 736s 65 136170 242 323 632s 42s 730 833s 55 974 137046 39 330s 407 12 32 34s 556s 721 835s 83s 950s 138236 363 92s 441s 573 844 139065 74 165 79 201 87 312 18 84 585s 674 882s

140000 11 257 362 510s 57s 662 797 827s 906 141115 227 451 508 77 704 19 858 996 142198 453 510 810 24 143007 81 105s 19 316 31s 741 927s 144024 196 480 764 97 819 942s 145101 41 267s 95s 425s 610s 316 840s 930 90 146037 64 94 543 67 818s 59s 932 147154 82 627 80s 759 959s 148053 104 2s 51 369 490 622s 49 792s 995s 149033 226 85 87 92 685s 93 870s 960

150058 59s 69 257 515s 52 702s 915s 151154 31 463 552 676 709s 94s 152014s 88 153s 203 65s 505 739 831 153142 681 765s 942 154068 229 39 99s 333 624 81s 719 84 807 11 155067s 145 97s 227 474 750s 870 925 48s 156013 91 179 216 98 432 65 73 508 684 806 69s 88 157057 344 62 647 713s 857s 983s 158007s 15s 303 429 41s 438s 40 54 885 159019 37 310 68 78 466 667s 777 843 87 982s

160250 328 90 401s 511s 797 963s 161704 21 49 824 932 61s 162076s 102 52 295 536s 37s 627 79 716 48 163034s 252 379s 485 558 619s 726 866 97 164285 368 727 895 954 165170 378 513 906 24 37 60 166622 48 717 84s 894 167058 320 549 95s 627 49 700s 716 995 168155 337 55 480 514s 71 659s 63s 68 749 872 975 169015 38s 161s 281s 600s 763 930s

170005 485 707 8 95s 171047 52 217 538 48 97 966s 97 172006 163 245s 654 735 65 809 173018 141s 286s 457 692s 174075 131 88 295s 346s 573s 94 864s 175116s 52 379s 693s 176282 316s 452 525 61 686 754 955s 177080s 130 252 528 720 28 84s 865 58 967s 178057 177 247 450s 711 855 999 179212s 315 30s 44 59s 537 70 78s 660 722 37 833s 921 43

W drugiem ciągnieniu padło:

Zł. 2.000.— Nr.: 58593 85542.

Zł. 1.000.— Nr.: 4043, 78997.

Zł. 500.— Nr.: 10229 65304 81534 101319 121897.

Zł. 400.— Nr.: 35222 44180 154269 152211 158960 162123.

Zł. 200.— Nr.: 25717 41175 64771 85477 97045 102960 117981.

Zł. 150.— Nr.: 3366 15851 21591 23656 28350 28941 30472 34740 47318 48489 55946 58930 59131 79274 96563 122155 121037 124295 129443 132139 130947 144531 144795 146212 149150

Komisja dyscyplinarna P. Z. P. N-u
zajęła się energicznie klubami fabrycznemi

Komisja, wyłoniona przez PZPN. dla opracowania projektów w sprawie uzdro wienia polskiego piłkarstwa, doszła do wniosku, że po zniesieniu karencji, nie jest wykluczone, że kluby fabryczne, rozporządzające posadami, będą nagwałt kaperować graczy.

Wobec tego komisja postanowiła obostrzyć przepisy w sprawie wędrówki graczy.

Wydział Gier i Dyscypliny przy P.Z. P.N. przy potwierdzaniu piłkarza dla klu bu fabrycznego przeprowadzi przed tem skrupulatne śledztwo, czy dany piłkarz nie opuścił macierzystego klubu dlatego że otrzymuje posadę w drużynie fabrycz nej. Gdyby to miało miejsce, takiego gra cza PZPN. nie zatwierdzi.

Pozatem komisja zastanawiała się nad zasadniczą sprawą przyjmowania klubów fabrycznych, które są elementem rozkładowym naszego piłkarstwa. W tej sprawie nie powzięto jeszcze żadnych konkretnych postanowień.

***

W związku z tą akcją PZPN-u przeciwko klubom fabrycznym, warszawska Skoda zwołać ma w najbliższym czasie konferencję delegatów tych klubów, na której to konferencji zostaną omówione środki zaradcze.

Inauguracyjny występ zapaśników IKP

W nadchodzącą niedziele odbędzie się w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej o godz. 11-ej przed południem drugi skolei mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu w zapasach. Mecz ten odbędzie się między drużynami Wimy i IKP, najpoważniejszymi w sezonie bieżącym kandydatami do tytułu mistrza.

Będzie to równocześnie inauguracyjny występ drużyny zapaśniczej IKP, która zasilona została najlepszymi zawodnikami Unji.

Skład Turystów

Jak się dowiadujemy drużyna Turystów wystąpi do niedzielnego meczu towarzyskiego przeciwko ŁKS-owi w następującym składzie: **Liske, Frankus, Durka, Chojnacki, Pilc, Kowalski. Świetosławski, Nykel, Becker, Michalski, Sudra.**

Konkurs sportowy „Expressu"
na odgadnięcie wynikn meczu Ł.K.S.—Turyści

Pierwszy po dłuższej przerwie konkurs sportowy ogłoszony przez nasze pismo wywołał duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników o czem świadczy duża ilość kuponów, która wpłynęła już w dniu wczorajszym.

Przypominamy, że w konkursie na odgadnięcie wyniku niedzielnego meczu może wziąć udział każdy kto wypełni czytelnie załączony kupon i prześle go do redakcji Expressu Wieczornego (ul. Piotrkowska 49) Na kopercie należy nadmienić: „Konkurs sportowy".

Kupony przyjmowane będą do soboty dnia 20 bm. do godz. 19-ej.

Kupony, które wpłyną po tym terminie będą unieważnione. Nadmieniamy również, że każdy uczestnik konkursu może przesłać tylko jeden kupon.

Dla uczestników naszego konkursu przeznaczyliśmy dwie nagrody pieniężne po 15 i 10 zł. oraz 15 biletów wolnego wstępu na zawody ligowe ŁKS — Wisła, które rozegrane zostana w dniu 28 bież. miesiąca.

Kto zdobędzie punkty
w niedzielnych meczach o mistrzostwo klasy A

Cztery dalsze spotkania o mistrzostwo klasy A przynosi nadchodząca sc-bota i niedziela.

W sobotę zmierzy się Hakoah z W. K. S. Sądząc z formy wykazanej w ostatnich spotkaniach przez obie te drużyny spodziewać się należy gry równorzędnej.

Na czoło spotkań niedzielnych wysuwa się mecz Widzewa z ŁTSG. Pierwszy występ czarno - białych w grach o punkty oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem, zwłaszcza, że przeciwnik należy do czołowych drużyn w A klasie i spotkanie zapowiada się b. interesująco.

Ciekawie zapowiada się również mecz Makkabi z PTC, zwłaszcza, że będzie to walka o lepsze miejsce w tabeli.

Ostatni mecz rozegrany zostanie między zespołami WIMA i rezerwa ŁKS-u.

W meczu tym oczekiwać należy zwycięstwa drużyny fabrycznej, która w obecnych grach o mistrzostwo wykazuje b. dobrą formę.

Międzyszkolne rozgrywki hokejowe w Łodzi

ŁOZHL podjąć ma starania o wprowadzenie w Łodzi rozgrywek hokejowych o mistrzostwo szkół średnich.

Jest to inicjatywa godna poparcia, gdyż rozgrywki międzyszkolne w hokeja przyczyniłyby się ogromnie do roz woju tego zdrowego sportu wśród młodzieży szkolnej.

Trójmecz lekkoatletyczny WIMA—IKP—Sokół

W niedzielę odbedzie sie na stadjonie Wimy o godz. 13-ej trójmecz lekkoatletyczny: Wima — IKP — Sokół w konkurencjach męskich o nastepującym programie: 110 m. płotki, skok wdal, 1500 mtr., kula, 200 mtr., dysk. tyczka, 400 mtr., skok wzwyż, oszczep, 5000 m., i sztafeta 4×100 mtr.

Kupon sportowy „Expressu"

ŁKS — Turyści ....

na korzyść ....

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

Dziś walczy Frank z Banasiakiem

W dniu dzisiejszym w ramach meczu bokserskiego o mistrzostwo drużynowe okręgu IKP — Hakoah (o godz. 20-ej w sali Teatru Popularnego) odbedzie się sensacyjna, parokrotnie odkładana walka Banasiak (IKP) — Frank (UT).

Obaj pięściarze znajdują się w b. dobrej formie, a zwycięstwo odniesione przed paru tygodniami przez Franka nad Taborkiem, świadczy, że Frank staje do walki z Banasiakiem nie bez szans na zwycięstwo, co zagwarantowałoby mu udział w obozie pięściarskim przed meczem z Niemcami.

Pozatem program meczu przewiduje następuje walki: Gluba (IKP) — Gotfryd (H), Spodenkiewicz (IKP) — Fagot (H), Leszczyński (IKP) — Wolfowicz (H), Taborek (IKP) — Wdowiński (H), Durkowski (IKP) — Lipszyc (H), Chmielewski (IKP) — Waldman (H) i Wurm (IKP) — Blibaum (H). W wadze ciężkiej, wobec braku reprezentanta, Hakoah oddaje punkty walkowerem.

Czyżby izolacja
sportu polskiego?

Warszawa, 18 października.

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych obiegła Warszawę sensacyjna pogłoska, że P.U.W.F. zamierza zarządzić całkowitą izolację sportu polskiego od zagranicznego na przeciąg roku. Ma to być wynikiem tegorocznych niepowodzeń sportu polskiego na terenie międzynarodowym i P.U.W.F. zamierza zaoszczędzić nam na przyszłość podobnych „sukcesów".

Wiadomość tę należy przyjąć z wielkiem zastrzeżeniem. (li)

Sensacje bokserskie

Kajnar, który za namową Warszawianki pozostał w Warszawie, nie otrzymał obiecanej posady, wobec czego powrócił do Poznania.

***

IKP wspólnie ze Skodą zamierza sprowadzić do Polski drużynę bokserską z Londynu.

***

Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja przyniósł 2.500 zł. czystego dochodu. Sumą tą podzieli się PZB i WOZB.

153°°7 154351 164523 177643.

STAWKI.

Cyfry stawek, przy których widnieje litera s — oznaczają wygrane po 100 zł. Cyfry bez litery s — wygrane po 50 zł.

52 77 190 402s 593s 771s 97 1019s 99 130 320s 452 75 561s 750 883s 2173 399 434 581 696s 723s 75 896 3050 364 65 543s 643 901 22 4354s 502 684 733 53 66 990 93 5034 122 62s 72s 209 49 483 558 796 870 902 77 6041s 43 394 464 73 594 740s 957s 80 703 300 26 940 8011 147 247 355 83s 84 91s 436 539 93s 736 812 81s 9152s 96s 292s 343 435 551 760 883 924 39 68s

10356s 11042s 60s 181 362s 678 91s 904 40 12013s 30 2057 548s 99 704s 10 16 29 35 13226 34 616s 751 80s 14253 322 452 55 58s 580 783 896 15196 281s 474 502 46s 60 625 763 73 88 811 48 916s 16011s 12 80 154s 280s 87 844 17580 616 38 42 86 736 822 52 18016s 41 83 142 208 303 449 699s 877s 19020 101 280s 414s 46s 535s 750s 805s.

20117 377s 466 72 668 925 21111 386s 451 67 615s 94 836 69 989 22011s 82 242 420s 72 546 695s 782s 811 955 61 23092 282 408 63 518s 28 623 98 718 947 24117s 213 63 375s 94s 588 733s 25137 51s 286s 500 36 673 989 26120s 244 315s 31 400 15s 70s 708 54 970 87s 97 27006 27s 52 677s 703 04 80 805 20 60 913 28026 44 109 12 266 471s 79 678s 85s 708 25 95 817s 21s 29129 432 756 839 48s 86.

30036 142 239 332s 419 607 827 927 31272 347s 79 457 809s 17s 56 72 32550 737s 90 878 909 33191s 206 427 557 663s 88 711 27 34168 200 308 98s 494 887 946s 60 71 35118 255s 495 602 743 44s 67 36089 372s 405 13 634 786 966 37070s 94 97 117 443 582 86 99s 617s 862 946s 75 38043 313s 522s 762s 39060 23 63 88s 495 532 672 836.

40044 112 355 428 99 629 82s 755 800 978 95

41150 52 385 458 520 754 42045 130 368 635s 796 822 80 909 43046 155 2057 471 684s 704s 908 27 44069s 312 20s 70 704s 805s 54 45186 282 356 473 581 634 41 93 859s 928 46027s 109 99 209 520 7157 42 68s 94s 806 926s 66 47016s 52s 262s 345 433 59s 671 750 845s 911 48082 198 217 72s 418s 45 92s 550 637 39 82s 810 49122 39 88 307 459 74 662 66 718 50 809

50032 52 55 112s 36 42 208 536s 669 92 756 91s 51087 44 224s 376 450 588 95s 853s 921 52024 211 501s 986s 53115 61 91 200 01s 06 701 922 54009s 96s 196 97 223 377s 412 28 581 708 14 76s 965 70 79 55058 66 232s 380 526 625 54s 82 801s 13 56008 35 316s 510 803s 57040s 231 84 506 92s 608 770 881s 925 68s 58357 433 579s 96 607 703 825s 59170 93s 387 663 92 725 32 890 914 59s 82.

60272s 310 422s 836 35 62 76 90 94s 961s 98 61000 52 286s 364 627 37 707 84 62151 215 26 71s 324 401 99 711 945 63 63019s 187 245 50 390s 410 543 852s 64190 213s 345s 447 568 74 65135s 210 383 92 611s 985 91 85231 349 684 735 849 62 86040 207s 449s 584s 89 628 48 67s 728 929 87138s 89 464 526 811 943 49s 91s 88039s 62 569 650 64 93 717 979 89093 153 284s 395 589 863 984 90019 80 162s 96 271s 331 472 555 667.

91106 89 253s 470s 650 776s 86s 994s 92034s 182 240 56 541 85 621s 37s 59 76 869 981 93334 458 801 94208s 09s 425 97 607 33 49s 941 46 95141 44 55 68 270 580 612 23s 71s 96279s 317 69 570 827s 84 963s 97095 298 322s 812s 980 98169 212s 21 61 62 340 576 693s 886 99008 325 100113 85 252 961 101034 132 41 213s 415 501 18 69 994s 102095 141 63s 75s 200 81 361s 401s 528 48 804 103059 61 109 361s 561 762s 66 104247 380 405 34 79 817s 26 105012 36 171 206 657 612s 41 781 811s 904 55s 106056 138 266 378s 478s 636 767 919 53 107322 431 559 86 708 45 87 812s

W pierwszym dniu ciągnienia największa wygrana tegoż dnia

Zł. 10.000.— na Nr. 30135

padła w naszej szczęśliwej kolekturze

„SAMUEL WEINBERG" wł.: Samuel Weinberg i Sano Kassman

— 60 Piotrkowska 60 —

494 516s 44s 45s 88s 671 96 754 65 66091 145 95 223 789s 91 67294s 393 483 538 669 68243 87 445 48 60 74 529s 90s 622 725 73s 817 69226 31s 65 235 42s 689 91 714 24 37 811 954

70342 78 579 601s 11 22 51s 773s 825 927 71259s 472 577 79 631s 70 726 977 72034s 159 232s 60 343 82 482 597 616 796s 819 73064 104 19s 77 253 87 91s 361s 407 20s 732s 83s 56 924s 74110 294s 327 675 814 25 950s 75034s 149s 285 321 404s 697 856s 59 910 51 76247 337 482 520 257 726s 933 45 68 77183 90 207 318 49 458 718 50 87 881 907 58 78313s 601 38s 59s 767 79001 47 212 350 532 50 644s 800.

80751s 557 77 821 33 81374s 83 493 96 515 80 629 30s 750 82023 139s 567 695 793 83023 139 64s 95 207 458 75s 502s 634 792 84040 59 192

110270 579 779s 86s 867 69s 925 84s 99 111731 802 98 977s 112060 150 81 550 622 36s 701s 36 94 870s 89s 987 113047 136s 292 351s 504 644s 764 99 823 64s 976 114048s 88s 145 262 625s 115436 46 649s 85 041 116064 115 612 821s 56 909 84 117113s 517 66 118099 162 226 322 26 119042 170 265 311 444 632s 85 885 87.

120060 344 57 409 31s 70s 72s 509s 85 741 62 892 121090 118 50 201 53 418 47 67s 73 559s 616 733 43 52 807 23s 122013 48s 189 207s 403 538 49 798 846 79s 123004s 62 439s 690 91s 712s 88 972s 76 124071s 139 99s 228 83 375 407s 71 514s 38s 631s 62s 723 831 905s 25 125023 35 213s 342 411 546s 649s 764 812 36 44 69 923 126066s 239 342 453s 79 599 676s 77s 84s 127108 332s 549s 602s 784s 882 84 917 128132s 401s 30

108026 195 256 92 331 96s 109545 639 810 20 49s 906 07 65.

47 94s 746 129030 101s 431 40 52 519 40 923 75

130134 243s 450s 96 570 695 724 39s 60s 69 131063 119 62s 218 549s 51 85 97s 685 830 132023 110s 391s 422 706 133212 34s 309 62 410 838 69 924 134050s 81s 221 536 778s 850 135083 92s 105s 58s 99 481s 622 48 753 71 851s 136231 707s 800 69s 98 913 137009s 128s 29 239s 45 327s 236 735s 138048s 74 243 318 49 449s 530s 766s 826 139076 90s 267 316 46s 567 819s.

140248 78 424s 732s 883s 141279 433 549s 808 926 142267 78s 310 68 98 413 705s 26s 816 975 143217 52 333s 420 144028s 65 127 697 786 982s 145146s 335 74 94s 541 787 96s 812s 146116 293s 453 652 791 800 22 147046s 99 137 246 52 479 82 88s 90 503s 80 827s 918 148324 410s 17 26s 52 564 637 904 149185 460s 62s 517 891 955 94.

150022 34 102 285 447 70 821 937 151098 298 511 640 82 88 931 152000 208 369 88 436 90 98s 549 87 695 909s 153574 649s 701 10 919 31 49s 154196 384 561 643 90 897 155158 279 547 829 909s 58s 70 156351 53 436 518 874 89 920 56 64s 79s 157078 302 18 572 73s 478 158143 392s 472 88 877 953s 74s 159179s 88 304 799 853 948 55 98 160066 340 77 429 38 66 538 703s 813.

161027 43 52 234 352 765 162020 124 43 97s 245s 79 388 446s 48 577s 634 799 853 907 40s 163148 366 649 96 749 52 164023s 210s 537 81s 625s 87 92 767 911s 70 84 165053 155 496 508 45 71s 94s 732 61 166001s 192 229 463 621s 747 872 167069 280 495 669 961 168026 60 277 333s 486 524s 44s 88 634 67s 737 851s 169004 216 441 506 51 621 711 929 95

170283s 342 409 74 701s 66s 863s 995 171026s 55 139 258 400s 30 50s 511 88s 800 924 26s 57 172390 495 940s 31 54.

173240s 66s 522 59 74s 82 675 702 05 38s 931 64s. 174030 79 267 515s 72 675s 81 731 89 175105 06 37s 68s 404 68 690 796. 176005s 151 393 558s 608s 30 66 758s 919. 177260 417 20 592 777s 826s. 178273 399s 448 655s 724 35 806 976 82. 179367 407s 579s 623.

Minjatury

Ferdek

Pewnego dnia przechodził ulicą wspaniały pogrzeb. Ferdek stoi na ulicy i patrzy.

Podchodzi doń jakiś dziadyga, mruży oczy i pyta:

— Przepraszam pana bardzo, czy nie wie pan przypadkiem czyj to pogrzeb?...

— Owszem, wiem... — odpowiada Ferdek.

— A więc czyj?...

— Widzi pan, tego, co tam leży w trumnie...

Dziadyga burknął coś pod nosem i poszedł dalej. A Ferdek zmierzył go takim wzrokiem, jakgdyby był psem, a dziadyga kiełbasą, i poszedł w przeciwną stronę.

Nietrudno się domyśleć, że Ferdek między innymi jest również bardzo wódkę lubiący.

Taki jest już schorowany, że poszedł do lekarza. Lekarz zbadał go i powiada:

— Wódka niszczy pański organizm...

A Ferdek na to:

— Ze mną nie tak łatwo, panie doktorze... Ja ją też niszczę!

A kawalarz — pierwszorzędny!... Mało to kawałów robił?...

Pewnego dnia wchodzi Ferdek do sklepu z wyrobami żelaznemi i prosi o gwoździe.

— Duże, czy małe?...—wypytuje właściciel sklepu.

— Mogą być średnie, ale pan będzie łaskaw z miedzianą główką... — odpowiada Ferdek.

Właściciel sklepu włazi na drabinę, szuka, wynajduje i pyta:

— Takie?...

— Coś w tym guście, tylko mniej ostre...

Właściciel znowu szuka, wreszcie znajduje właściwe, schodzi na dół i pyta:

— Służę panu... Zapakować?... Ile sztuk?...

— Nie, nie trzeba pakować — odpowiada Ferdek. — Pan będzie łaskaw na miejscu podrapać mnie pod lewą łopatką...

Taki cwaniak!... A innym razem znowu podchodzi do okienka pocztowego i pyta:

— Proszę pana, jeżeli ja teraz wrzucę ten list do skrzynki pocztowej, to czy on jutro będzie w Warszawie?...

— Oczywiście... — odpowiada urzędnik.

— Napewno?...

— No, napewno...

— A ja panu mówię, że nie...

Urzędnik przygląda mu się uważnie:

— Jakto nie?... Pan mnie powiada, że nie? A ja panu mówię, że tak!...

— A ja panu mówię, że nie... Mogę się założyć!...

— A dlaczego nie miałby być jutro w Warszawie?...

— Bo jest zaadresowany do Krakowa...

Stop.

Przed pogrzebem króla Aleksandra

Przed pogrzebem zwłoki króla Aleksandra wystawione zostały na widok publiczny. Setki tysięcy ludzi przybywa, by złożyć im hołd.

Barcelona jako obóz wojenny

Mimo stłumienia rewolucji w Hiszpanji, w Barcelonie stacjonują większe oddziały wojska, wskutek czego miasto wygląda jak wielki obóz wojenny.

KATASTROFA MOTORÓWKI WSKUTEK MGŁY.

Wskutek gęstej mgły panującej w tych dniach na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, statek motorowy nie mógł trafić do portu i został wyrzucony falami na brzeg.

„MARSZ GAZOWY" L. O. P. P.-U.

Dorocznym zwyczajem warszawski okręg L. O. P. P. zorganizował V-ty skolei marsz w maskach przeciwgazowych. W marszu wzięło udział 16 drużyn, w których skład wchodziło 208 zawodników. Na zdjęciu drużyna P. W. w maskach przeciwgazowych.

Codzienna nowelka „Expressu"

Jej kochanek

Stało się to przed dwoma laty w Nicei. W tym samym hotelu, w którym Emma Bonet obecnie zamieszkała.

Poraz pierwszy spotkała go na dole, w restauracji. Alfonso Elmana był hiszpanem. Opowiadano o nim niestworzone historje. Wędrował po całym świecie, nie mogąc nigdzie zagrzać miejsca i wszędzie słynął ze swych awantur miłosnych.

Emma zakochała się w nim z pierwszego wejrzenia. Cnotliwa mężatka, nie mająca do tej pory żadnych grzechów na sumieniu, rzuciła się w ramiona ognistemu hiszpanowi, zapominając o całym świecie.

Gdyby ją chciał zabrać ze sobą, nie zastanawiałaby się ani chwili. Uczyniłaby zresztą wszystko, czegoby tylko od niej zażądał.

Młody hiszpan zdawał sobie doskonale z tego sprawę i dlatego właśnie oświadczył jej pewnej nocy:

— Wiem, że straciłaś zupełnie głowę. Gdybym ciebie również nie pokochał, a przyznam ci się, że zdarza mi się to bardzo rzadko, potrafiłbym odpowiednio wykorzystać twoje gorące uczucie. Jestem tym razem zupełnie szczery. Nie powinnaś dłużej zostać przy mnie. Gdy mąż twój dowie się o naszym romansie, niewątpliwie zażąda rozwodu. A na mnie przecież nie możesz liczyć. Moja miłość nigdy nie trwa długo. Zresztą nie umiałbym prowadzić mieszczańskiego trybu życia.

Emma wiedziała, że Alfonso ma rację. Groziły jej nieobliczalne wprost konsekwencje.

Dlatego więc, gdy nazajutrz Alfonso pożegnał się z nią, oświadczając, że jedzie do Belgji, zdawała sobie sprawę, że to jest jedyne wyjście z sytuacji.

— Czy już nigdy się nie zobaczymy? — spytała cichym głosem.

— Nie wiem — odparł jej z uśmiechem. — Jeśli nie potrafię o tobie zapomnieć, postaram się ciebie odszukać. Ale to jest prawie że wykluczone. Do tej pory jakoś umiałem łatwo wykreślać z pamięci wszystkie moje przyjaciółki.

I minęły dwa lata...

Emma znów jest w Nicei. Właściwie powinna być bardzo wesoła. Ma doskonałe towarzystwo, pięknie wygląda i bawi się w nocnych lokalach.

A jednak...

Tu właśnie, w Nicei, wszystko jej przypomina Alfonsa. Jedyny romans, jaki w swem życiu przeżyła, wycisnął na niej niezatarte piętno. Każdej nocy, gdy wraca do swego numeru hotelowego, stoi długo przy oknie i marzy o kochanku.

Czy przyjedzie? Czy rzeczywiście o niej zupełnie zapomniał?

W ten sposób upłynęły cztery tygodnie.

Gdy Emma otrzymała list od męża, który donosił, że do niej przyjeżdża, odetchnęła z ulgą.

Gdy mąż będzie przy niej, przestanie wreszcie myśleć o Alfonsie. Nie mogła już dłużej znieść tych katuszy.

Nadszedł wreszcie dzień jego przyjazdu. O godzinie dziesiątej wieczorem Emma udała się na dworzec.

A w parę minut po jej wyjściu zjawił się w hotelu... Alfonso.

Udał się przedewszystkiem do portjera, by zasięgnąć od niego informacyj.

Dowiedział się, że Emma bawi zupełnie sama, że wieczorami nigdy nikt jest nie odwiedza w pokoju.

Alfonso dość długo kręcił się po westibulu. I w pewnej chwili, gdy portjer oddalił się, bezceremonjalnie zabrał klucz od drzwi pokoju Emmy i, lekko pogwizdując, udał się na górę.

— Tak będzie najlepiej — myślał. — Ukryję się w jej pokoju i tam będę czekać. Gdyby mnie z nią ujrzano w restauracji czy w hallu, mogłoby to rzucić cień na jej opinję. A do tego żadną miarą nie wolno mi dopuścić.

Alfonso nie zamknął nawet drzwi za sobą. Położył się na kanapie i, paląc papierosa, począł przeglądać ilustrowane pisma, w jakie Emma była obficie zaopatrzona.

I nagle skrzypnęły drzwi.

Alfonso jednym błyskawicznym ruchem zeskoczył z kanapy i ukrył się za szafą. Chciał zrobić ukochanej niespodziankę.

Gdy w chwilę później usłyszał męski głos, zrozumiał, że popełnił niewybaczalny błąd.

Emma przyszła z mężem. Alfonso, ukryty za szafą, poznał go natychmiast. Przecież tylokrotnie oglądał jego fotografje.

Zrozumiał, że dłużej nie może się ukrywać. W ten sposób jeszcze bardziej pogorszy sytuację.

Wyszedł więc z za szafy, z bezczelnym uśmiechem na ustach. Emma, na jego widok, wydała z siebie dziki okrzyk. Zachwiała się i upadła na kanapę.

— Kim pan jest? Czego pan tu chce? — zawołał pan Bonet, sięgając jednocześnie do lewej kieszeni, w której, widocznie, przechowywał rewolwer.

— Bardzo przepraszam — odpowiedział mu Alfonso, uśmiechając się w dalszym ciągu. — Omyliłem się. Myślałem, że to mój numer.

Gdy tylko to powiedział, natychmiast zrozumiał, że to tłumaczenie jest bardzo naiwne. Przecież nie miał w hotelu pokoju. Dopiero przed godziną przyjechał z Nicei.

Bonet spoglądał nań podejrzliwie. Oczywiście, nie wierzył mu.

Alfonso nie mógł mu powiedzieć prawdy. Pozostawało jeszcze jedno wyjście. Ucieczka. Ale nie ulegało wątpliwości, że Bonet natychmiast wyciągnie rewolwer i będzie strzelał.

Do tego nie wolno było dopuścić, chociażby ze względu na Emmę, którą Alfonso kochał do szaleństwa.

I dlatego powiedział stanowczo:

— A więc przyznaję się. Chciałem coś skraść.

Bonet chciał zawezwać policję.

Ale wówczas trupio blada Emma, podniosła się z kanapki i szepnęła do męża:

— Daj spokój. Przecież nic nie zabrał. Pozwól mu pójść. To pewno jakiś biedny człowiek.

I Bonet usłuchał żony..

D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.